Cena numeru 80 gr. (na uczelniach 40 gr.)

Redakcja i Administracja
WARSZAWA
ul. Złota Nr. 5 m. 1
tel.: 413-25

REDAKCJA
Wtorki 18—20

ADMINISTRACJA
Codziennie 11—13

AKADEMIK POLSKI

ILUSTROWANY MIESIĘCZNIK MŁODZIEŻY

Prenumerata z przesyłką
Rocznie . . zł. 10.—
Półrocznie . „ 6.—
Kwartalnie . „ 3.—
dla akademików 50% taniej

Konto P. K. O.
Nr. 14166

ZAGRANICĄ
50% drożej

Nr. 7 — **NUMER WAKACYJNY 1931 R.** — **Rok VI**

WARSZAWA—KRAKÓW—LWÓW—POZNAŃ—WILNO—LUBLIN—GDAŃSK—ŁÓDŹ

W TYM NUMERZE:

Informacje dla nowowstępujących . . . . str. 2 i 8
O podwyżce opłat . . . . . str. 3
Studenci hiszpańscy . . . . str. 8
Jeszcze w sprawie Lindsaya str. 7

Zakaz wiecu antyniemieckiego w Wilnie.

Prezes Wileńskiego Komitetu Akademickiego kol. Ochocki otrzymał z sekretarjatu Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie list z dnia 1 maja poniższej treści:

— Odpowiadając na list Pański z dnia 30 kwietnia b. r. po porozumieniu z Jego Magnificencją Panem Rektorem, donoszę Panu, że wobec niewątpliwie politycznego, i tem samem przekraczającego zakres spraw ściśle z życiem akademickiem związanych, charakteru proponowanego wiecu protestacyjnego przeciw zachowaniu się władz gdańskich, J. M. Pan Rektor w myśl postanowienia art. 105 ustawy z dnia 13 lipca 1920 r. o szkołach akademickich (Dz. U. R. P. № 72 poz. 494) odmawia zezwolenia na urządzenie jak i na ogłoszenie tego wiecu w murach uniwersyteckich.

Takiej samej odmowy udzielił J. M. Pan Rektor również innym inicjatorom wiecu w tej samej sprawie.

W. Horoszkiewiczówna
Sekretarz
Uniwersytetu Stefana Batorego
w Wilnie

Przejrzysta metoda.

W roku obecnym bez żadnego powodu zmieniono od kilkunastu lat istniejący sposób przydziału praktyk wakacyjnych dla studentów politechniki. Oto dotychczas zgłoszenia praktyk były przesyłane do senatu — skąd przez dziekanaty, zgłoszenia przekazywane były kołom naukowym, które dokonywały podziału między swych członków.

Obecnie jest inaczej. Praktykę przydzielać będzie bezpośrednio Ministerstwo R. P. przyczem Ministerstwo zastrzega sobie wolną rękę w przydzielaniu praktyk. Ministerstwo żąda curriculum vitae — po co?

Czy żeby wiedzieć, kto jest członkiem „legjonu młodych".

Walne Zebranie W. S. H.

Dnia 17-go V mimo protestów Sądu Koleżeńskiego, zostało zwołane walne zebranie Br. Pom. W.S.M. *Zebranie* to zostało *unieważnione* przez senat uczelni. *Ponowne walne zebranie* odbyło się dnia 31. V. *Prezesem wybrany został kol. Mikiciuk.*

Wybory uniwersyteckie.

Dnia 27. V odbyły się wybory do Ruchu Statutowej „Bratniej Pomo„y" St. Uniw. Warsz.

Wyniki przedstawiają się następ.:

Lista Nar. Nr. 1—713 gł.—24 m.
„ Socjal. Nr. 2— 48 „ — 1 „
„ Dem. Nr. 3—172 „ — 5 „
„ Kom. Nr. 4— 58 „ — 1 „
„ Leg. Mł. Nr. 3—145 „ — 4 „

Jeżeli porównamy to z wynikami wyborów zeszłorocznych do Rady Konstytucyjnej, to zauważyć się daje wzrost głosów listy Narodowej (+ 81 gł.) i ta sama ilość mandatów (24), katastrofalny spadek głosów socjalistycznych (—70 gł.) czyli wynoszący przeszło 60% spadku głosów i zmniejszenie liczby mandatów z 4 na 1, prawie bez zmiany stan posiadania Demokratów (+4gł.). Komuniści zdobyli więcej głosów, niż socjaliści i oderwali od nich znaczną ilość zwolenników.

Wnioski ogólne wskazują, że Rada ma zapewnioną tę samą większość przeszło 2/3 narodowców, że zatem narodowcy sa na uniwersytecie wielkością stałą i stanowią większość przygniatającą.

Natomiast socjalizm w młodem pokoleniu zmierza do niehybnej likwidacji. Jego miejsca zajmują komuniści.

Czysta sanacja nie postrafiła zrobić porządku we własnym obozie. Demokraci, dzięki swej starej organizacji potrafili oprzeć się Legjonowi. Jednakże głosy legjonu przy zachowaniu stanu posiadania przez Demokratów zdają się wskazywać na to, że na młodszych latach narybek sanacyjny idzie w ogromnej większości do bojowej i bezprogramowej grupy pułkownikowskiej, nie do radykalnego Z. P. M. D.

Policja krakowska na Radzie Naczelnej Młodzieży Wszechpolskiej.

W niedzielę 24. X rozpoczęły się w Krakowie miesięczne obrady Rady Naczelnej Młodzieży Wszechpolskiej. Na początku obrad kol. J. Mosdorf, prezes Rady Nacz. miał referat na temat kryzysu myśli filozoficznej we współczesnym świecie. W trakcie wygłaszania tego referatu, wpadło na salę kilku osobników, pod przewodnictwem znanego w Krakowie podkomisarza urzędu śledczego, Olearczyka, wśród nieartykułowanych okrzyków. Wezwali oni obecnych (były wśród nich i koleżanki) do nieruszania się z miejsc pod grozą użycia broni. Jeden z przybyszów dobył rzeczywiście rewolwer i manipulował nim. Ponieważ w tej chwili wkroczył na salę komisarz policji mundurowej, Różański, zwrócono się do niego o zapewnienie zebranym bezpieczeństwa. Spełniając to żądanie p. Różański wyrzucił osobnika z rewelwerem za drzwi. Następnie oświadczono zebranym, że obrady zostają rozwiązane i wylegitymowano prezydjum. Nie pomogły protesty kuratora z ramienia senatu prof. Konopczyńskiego. Przy wychodzeniu z sali, dwom kolegom, członkom Rady Naczelnej, policja odebrała prywatne teczki, nie legitymując się, mimo ich kategorycznych żądań, żadnym nakazem. W teczkach tych była korespondencja prywatna, gazety, przekazy na P. K. O. i akta sekretarjatu R. N.

Prof. Konopczyński wraz z prezydjum Krak. Komitetu Akadem. interwenjował u J. M. p. Rektora U. J., który zwrócił się do wojewody. Wojewoda krakowski przyrzekł, iż własność prywatna zostanie poszkodowanym kolegom nazajutrz zwrócona. Jednakże nie została zwrócona i koledzy ci musieli Kraków opuścić.

Rada Naczelna, referat filozoficzny, rewolwery, policja, sekwestr, przyrzeczenia, rządów piłsudczyków rok szósty.



Obrady I Kongresu Naukowego Akademików w Sali Kolonji Akademickiej w Warszawie.

Represje wobec Wileńskiego Komiteru Akademickiego.

Rektor Un. St. Batorego w Wilnie J. M. prof. Januszkiewicz zawiadomił listownie Wil. Komitet Akad., że *zabrania mu* pełnić czynności instytucji akademickiej *i reprezentować młodzież wileńską*. Powodami tego są: niezalegalizowanie Wil. K. A. i wycofanie przez „Bratnią Pomoc" swego delegata Wil.K.A.

Przyczyną istotną tego zarządzenia była *perfidna akcja p. Henryka Dembińskiego*. P. Dembiński, udający „Odrodzeńca" jest redaktorem sanacyjnego „Słowa" i *obrońcą żydów* oraz przeciwnikiem „Numerus clausus". Jest to pierwszy akademik w Polsce, który poważył się zaatakować od wewnątrz Rzeczpospolitą Akademicką i przez wycofanie delegata Bratniej Pomocy, której jest prezesen oraz starania w senacie U. S. B. *wprowadzić się starał dezorganizację do Zw. Narodowego P. M. A.*

Wobec tego zarządzenia, *naczelny Komitet Akademicki* na posiedzeniu nadzwyczajnem *powziął uchwałę*, iż:

„Naczelny komitet akademicki stwierdza, że polska młodzież akademicka zorganizowała Związek narodowy pod hasłem służby dla dobra narodu i państwa polskiego w niezmiernie ciężkich warunkach. Że pierwszy zjazd ogólny, który był zapoczątkowaniem akcji tworzenia Związku narodowego polskiej młodzieży akademickiej, odbył się we Lwowie w 1918 roku i, że wszyscy akademicy, którzy przybyli na ten zjazd wzięli czynny udział w obronie Lwowa. Że niezrażeni trudnościami wznosili akademicy wielki gmach rzeczypospolitej akademickiej, dla której potrafili wywalczyć odpowiednie stanowisko na terenie międzynarodowym, którą potrafili zorganizować zgodnie z interesam całej polskiej młodzieży akademickiej."

W związku z tą sprawą *wyjechał do Wilna sekretarz generalny N. K. A.* kol. Tadeusz Fabiani.

Prezydjum Związku Polskich Korporacyj Akademickich uchwaliło polecić Wileńskiemu Kołu Międzykorporacyjnemu udzielanie w dalszym ciągu *jaknajdalej idącego poparcia* Wil. Komitetowi Akad., który i nadal pozostaje Naczelną reprezentacją Wileńskiej młodzieży akademickiej.

Informacje dla nowowstępujących.

Warunki przyjęcia na Uniwersytet Warszawski.

Dnia 1 września r. b. sekretarjat Uniwersytetu rozpocznie przyjmowanie podań o przyjęcie do Uniwersytetu, które trwać będzie do dnia 15 września r. b. włącznie. Do podania należy dołączyć następujące dokumenty:

1) matura w oryginale,
2) metryka urodzenia,
3) życiorys,
4) 4 fotografje,
5) świadectwo moralności, o ile matura nie jest z czerwca r b.,
6) dokument wojskowy,
7) dowód obywatelstwa.

Na wydziały: prawny, lekarski, farmaceutyczny, teologji katolickiej, medycyny weterynaryjnej i sekcję przyrodniczą wydziału matematyczno-przyrodniczego obowiązuje matura typu humanistycznego lub dołączone do matury typu matem.-przyr. świadectwo egzaminu z łaciny z zakresu klas ośmiu, złożonego przy kuratorjum danego okręgu szkolnego. Do przyjęcia na wydziały: lekarski, farmaceutyczny lub weterynaryjny obowiązuje zdanie egzaminu wstępnego, który odbędzie się około 20 września r. b. Na sekcji przyrodniczej wydziału matematyczno-przyrodniczego obowiązuje konkurs matur.

O ile matura nie jest z czerwca r. b. a świadectwo wystąpienia z wyższej uczelni nosi datę również późniejszą, względnie kandydat po otrzymaniu świadectwa dojrzałości miał przerwę w studjach—musi złożyć świadectwo moralności, wydane przez władzę administracyjną I-ej instancji.

Jeżeli kandydat jest urzędnikiem państwowym lub nauczycielem szkoły państwowej zamiast świadectwa policyjnego może przedstawić zaświadczenie swej władzy przełożonej. Dokument wojskowy winien stwierdzać, że kandydat służbę wojskową odbył lub posiada odroczenie przynajmniej na rok następny. Dowód obywatelstwa wyda, po złożeniu podania, odnośne starostwo.

Jest rzeczą jeszcze niewiadomą, czy będą wymagane w roku bieżącym świadectwa zdrowia. Sprawa ta rozstrzygnięta zostanie w końcu czerwca r. b. Opłata roczna wynosi od zł. 105—190 zł., zależnie od wydziału i ilości seminarjum, pracowni lub klinik.

Wszelkich informacji dla nowowstępujących udzielać będzie Tow. „Bratnia Pomoc" S. U. W. (Krak. Przedm. 26/28) piśmiennie lub ustnie i telefonicznie 313-82 i 777-02 w godzinach, które na okres wakacji zostaną ustalone w końcu czerwca i wywieszone w lokalu „Bratniej Pomocy". Do dnia 1 lipca i od 1 września dyżury odbywać się będą normalnie (poniedziałki, środy, piątki 17-19, wtorki i czwartki 12-14). Pozatem przy każdym wydziale istnieje koło naukowe, które może udzielić informacji w sprawie studjów.

Uwagi o wykształceniu ekonomicznem i rolniczem.

W okresie radykalnych przeobrażeń stosunków gospodarczych, trudno przewidzieć, jakie przyjmą one formy i na jakich oprą się podstawach w dalszym swym biegu; jakie gałęzie życia gospodarczego, a więc i jakie dziedziny wiedzy będą mieć większe szanse rozwoju. Powyższy stan rzeczy, utrudniając również skonstruowanie, na dalszą metę zakrojonego planu gospodarczego, stwarza potrzebę takiego przygotowania aparatu i kadr inteligencji, aby z chwilą wyjaśnienia się warunków, przystąpić było można do właściwej pracy.

Pewna elastyczność, zdolność przystosowania się do zmiennych warunków, umiejętne przewidywanie, jest dziś podstawą bytu nie tylko przedsiębiorstw i państw ale i poszczególnych jednostek.

Dotychczasowe nasze życie gospodarcze wykazało brak należytego przygotowania ekonomicznego i administracyjnego na wszystkich szczeblach herarchji społecznej. Brak ten w dużym zapewne stopniu przyczynił się do zaostrzenia skutków obecnego „kryzysu".

Potrzeba wykształcenia ekonomicznego, administracyjno-gospodarczego. wydaje się dziś zagadnieniem najbardziej aktualnem. Obok światłych ekonomistów, obok zastępu kierowników życia gospodarczego, każdy przedsiębiorca, każdy producent musi być, w dzisiejszych warunkach, dobrym ekonomistą.

Zbytecznem byłoby tu zastanawiać się nad znaczeniem rolnictwa w życiu politycznem i gospodarczem kraju, którego blisko 70 proc. stanowi ludność rolnicza. Faktem jest, iż wzmożenie życia gospodarczego jest uzależnione od rozwoju rolnictwa, a więc od odpowiedniej polityki rolnej, organizacji handlu ziemiopłodami, od wzmożonej akcji oświatowej i kulturalnej, od usprawnienia aparatu administracyjnego, rozwoju organizacji społeczno - gospodarczych.

Rozwój rolnictwa uzależniony jest od istnienia odpowiednich warunków rozwoju, od opłacalności produkcji. Warunki te zapewnić w dużej mierze można przez odpowiednią politykę rolną i organizację życia gospodarczego. A na to potrzebne są kadry wyszkolonych ekonomistów i polityków rolnych.

J. D.

UNIWERSYTET POZNAŃSKI.

Pełne wydziały: prawniczy humanistyczny, matematyczno - przyrodniczy, medyczny i rolniczo-leśny. Zapisy należy kierować do odnośnych dziekanatów do dnia 1-go wzgl. 15-go września. Do podania o przyjęcie należy dołączyć: 1) świadectwo dojrzałości 2) metrykę urodzenia 3) świadectwo moralności (o ile nie przychodzi się wprost z gimnazjum) 4) dokumenty stwierdzające stosunek do służby wojskowej 5) życiorys i trzy fotografje.

Opłaty roczne wynoszą od 146 zł do 176 zł. za złożeniem specjalnego podania mogą być częściowo odroczone aż do czasu osiągnięcia stanowiska.

Bratnia Pomoc studentów U. P.

(Ul. św. Marcina 40 otwarta przez całe wakacje w godzinach południowych).

Członkowie Bratniej Pomocy po uiszczeniu 1,50 zł jako wpisu oraz składki rocznej w wysokości 7,50 zł. mogą korzystać z następujących udogodnień:

Pokoje w domach akademickich. Pokój na 1 osobę 30 zł. Pokój na 2—3 os. 45 zł.

Obiady i kolacje w kuchni akademickiej po 0,90 zł.

Pożyczki krótkoterminowe na index do 25 zł i długoterminowe do 200 zł.

Zwrot 50% za recepty i leczenie. Duże udogodnienie przy pomocy lekarskiej.

Kolonje letnie w Tupadłach nad morzem.

Zniżka 50% do teatrów miejskich oraz niektórych kin.

Przy Bratniej Pomocy istnieje specjalny referat dla spraw koleżanek.

Warunki przyjęcia do Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, w Warszawie (Sekretarjat Hoża 74).

Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego obejmuje trzy wydziały: rolny, leśny i ogrodniczy. Program na wszystkich trzech wydziałach obejmuje 4 lata studjów.

Studjować w S. G. G. W. mogą osoby, które wykażą się świadectwami dojrzałości, uzyskanemi w państ. ogólno kształcących szkołach średnich, lub tych szkołach prywatnych i obcych, których świadectwa uznane zostały przez Ministerstwo W.R. i O. P. za równoważne ze świadectwami dojrzałości polskich państ. szkół średnich ogólno kształcących.

Podania o przyjęcia należy składać na imię J. M. Rektora S.G.G.W. na specjalnym formularzu, który jest do nabycia w Kwesturze. Do podania dołączyć należy: 1. metrykę urodzenia w oryginale, 2. świadectwo dojrzałości w oryginale, 3. dokumenty odnoszące się do służby wojsk. 4. nienaklejone fotografje (cztery) własnoręcznie podpisane imieniem i nazwiskiem, 5. świadectwo moralności, obowiązuje tylko tych którzy świadectwo dojrzałości otrzymali wcześniej niż w roku wstąpienia na S. G. G. W. 6. świadectwo odejścia (obowiązuje tylko tych, którzy przechodzą z innej uczelni akademickiej).

Uwaga. Jeżeli metryka lub świadectwo dojrzałości są sporządzone nie w języku polskim, należy do oryginału dołączyć uwierzytelnione tłumaczenie.

Jeżeli liczba podań przekracza ilośc wolnych miejsc — o przyjęciu rozstrzyga Dziekan Wydziału. O przyjęciu wolnych słuchaczów rozstrzyga indywidualnie Rada Wydziałowa.

Opłata roczna dla nowowstępujących wynosi 181 zł.

Opłata roczna dla dawnych studentów wynosi 149 zł.

Życie młodzieży akademickiej skoncentrowane jest w Bratniej Pomocy jako organizacji samopomocowej i reprezentacyjnej. Odpowiednio do trzech wydziałów — trzy koła naukowe: Koło Rolników, Koło Leśników i Koło Ogrodników są organizacjami zrzeszonemi w Ogólnop. Zw. Akadem. Kół Naukowych i kierującemi życiem naukowem i społecznem na odnośnych wydziałach.

Ponadto istnieje Koło Oświaty Rolniczej propagujące specjalnie pracę oświatową i instruktorską na wsi.

Wyższa Szkoła Handlowa w Poznaniu.

Zapisy kierować należy do dnia 1 X do Sekretarjatu Al. Marcinkowskiego 3. Do przyjęcia są potrzebne te same załączniki co do przyjęcia na uniwersytet.

Studjum na W. S. H. jest trzyletnie. Do przejścia na następny rok studjów uprawnia zdanie wszystkich egzaminów danego roku (do 1 grudnia).

Opłata za trymestr wynosi 130 zł wpisowe 30 zł. Roczna opłata wraz z egzaminami wynosi około 500 zł.

Wszelkich bliższych informacyj w zakresie studjów i zapisów udziela Koło Naukowe przy W. S. H. (Piekary 16 17) za uprzedniem przesłaniem znaczka pocztowego. Można już otrzymać rozkład godzin na 1 trymestr r. 1931/32.

Warunki przyjęcia na Politechnikę Warszawską.

Politechnika Warszawska (państwowa szkoła akademicka). Posiada 7 Wydziałów:

I. Wydział Inżynierji Lądowej który obejmuje dwie sekcje komunikacyjne i (budowa kolei żelaznych i mostów) oraz Miejską (urządzenia miejskie, budowa miast.

II Wydział Inżynierji Wodnej dzieli się na 1. Sekcja Budownictwa Wodnego (budowa dróg wodnych, zużytkowanie sił wodnych) i 2 Sekcje Meljoracji (zużytkowanie wody dla celów rolniczych i z wytwórczością rolną związanych).

III Wydział Mechaniczny posiada 1. Sekcję ogólną (konstrukcje silników cieplnych wraz z samochodami i silników wodnych), 2. Sekcję komunikacyjną (konstrukcję z dziedziny lokomotyw), 3. Sekcje Lotnicze (konstrukcję silników lotniczych, podstawy lotnictwa), 4. Sekcję Technologiczną (uwzględnia potrzeby wytwórni mechanicznych w zakresie obróbki mechanicznej i termicznej metali), 5. Sekcja uzbrojenia (konstrukcja broni i amunicji).

IV Wydział Elektryczny z sekcjami 1. Elektrotechniki Prądów słabych łącznie z radjotechniką, 2. Elektrotechniki Prądów silnych, 3. Elektrotechniki Wojskowej.

V Wydział Chemiczny kształci w Sekcji Ogólnej i w Sekcji Broni Chemicznej w zawodzie Chemji i Technologji Chemicznej.

VI Wydział architektury.

VII Wydział geodezyjny: (roboty pomiarowe ziemi).

Studja we wszystkich wydziałach trwają 4 lata. Po dwóch latach studjów studenci otrzymują świadectwo pół dyplomowe, po 4-ch latach dyplom.

Warunkiem przyjęcia na Poli-Warsz. jest złożenie podania w czasie 20 do 30 sierpnia z dołączonymi metryką urodzenia (oryginał lub wyciąg z ksiąg metrycznych), świadectwem dojrzałości (o oryginale), krótkim życiorysem własnoręcznie napisanym, dokumentami wojskowemi (w uwierzytelnionymi odpisami) świadectwem moralności (o ile maturę otrzymali wcześniej niż w roku wstąpienia na Politechnikę), świadectwem odejścia (przechodzących z innej uczelni) i 5 nienaklejonych lecz podpisanych imieniem i nazwiskiem fotografji.

Każdy kandydat po dopuszczeniu do egzaminu konkursowego i opłacie taksy egzaminacyjnej o wysokości 25 zł. zdaje egzamin wstępny około 16 września.

Na Wydz. Inżynierji Lądowej, Inżynierji wodnej i Geodezyjnym z geometrji, trygonometrji, algebry, i rysunku odręcznego;

na Wydz. Mechanicznym z geometrji (zadanie konstrkc). trygonometrji, algebry, fizyki, i rysunku odręcznego;

na Wydz. Elektrycznym z geometrji trygonometrji i algebry;

na Wydz. Chemicznym z fizyki, geometrji, trygonometrji, algebry, rysunków aparatów fizycznych,

na Wydz. architektury z geometrji i rysunku.

Nowowstępujący studenci opłacają całoroczną opłatę jednorazowo w pierwszych 4 dniach października i suma ta waha się od 150 do 230 zł.

Na terenie P. W. działa Bratnia Pomoc, i Koła Naukowe będące odpowiednikami Wydziałów, istnieją przeto koła Mechaników, Elektryków, Chemików i t. p.

Podwyższenie opłat.

Podwyżka opłat akademickich o 100 procent jest „nieuniknioną koniecznością". Tak stwierdził przynajmniej J. M. p. Rektor wszechnicy Jana Kazimierza we Lwowie.

Skutki?

1) Odcięcie dopływu młodzieży niezamożnej do wyższych uczelni. Zwłaszcza młodzież wiejska będzie miała sytuację niesłychanie trudną.

Tak wygląda realizacja postulatów „prawdziwej demokracji" opiewanej przez prasę sanacyjną. Jak wygląda obrona „niezamożnej młodzieży akademickiej" „szerokich warstw" przez sanacyjne organizacje akademickie? Jak wygląda demokratyczna demagogja demokratów i legjonistów? Co na to ludowcy z B. B.?

2) Ogromny wzrost zażydzenia wyższych uczelni. I to jest jedna z najgorszych konsekwencyj. Żydzi mieszkają po miastach, mają lepsze warunki finansowe, lepiej zorganizowaną pomoc społeczeństwa, mają ponadto poparcie władz. Nie są „antypaństwowi", jak młodzież polska. I to jest najcharakterystyczniejsza cecha sanacyjnej demokracji.

3) Emigracja części studentów-Polaków na uczelnie zagraniczne. Będą studjować w państwach niżej kulturalnie stojących od Polski, bo do państw zamożnych nie wyjadą, na drogich uczelniach studjować nie będą. Czy po to tworzono w Polsce wyższe uczelnie?

Jakiż cel tego?

Przeniesienie obciążenia na cele naukowe z państwa na studentów? Pomijam kwestję konstytucji, która jeszcze obowiązuje, a zabrania tego wyraźnie, ale chodzi o to, że to nowe źródło da wszystkiego 7 miljonów dochodu. (Ćwierć procentu budżetu państwa). Chyba, że celem jest możność wywarcia nacisku na studentów przez szeroko stosowany system protekcyjny.

Przyczyny?

Sanatorzy wychowani byli w rosyjskiej szkole życia. Kiedy porzucili swoje po rosyjsku pojmowane radykalne i socjalistyczne poglądy, umieli znaleźć tylko jeden wzór: Rosję przedrewolucyjną. System policyjny, bez autonomji, wysokie opłaty, brak jeszcze tylko mundurów.

Podwyżka opłat jest wyrazem, stałego, choć może bezwiednego programu. Jest ona etapem w walce o zgniecenie wszelkich ognisk niezależnej myśli polskiej.

Podwyżka opłat nie jest żadną selekcją, ani usuwaniem nadprodukcji inteligencji. Nadprodukcja inteligencji byłaby już teraz groźna, gdyby wszystkie potrzebne istotnie dla państwa stanowiska były obsadzone przez ludzi odpowiednich. Ale tak nie jest. I trzeba się liczyć z tem, że ci wszyscy ludzie muszą być niedługo zmienieni i zastąpieni przez młodych, Młodych jeszcze na to nie ma dosyć. I dlatego niema jeszcze kryzysu młodej inteligencji i niema potrzeby sztucznego ograniczania dopływu do wyższych uczelni. Na to trzeba najpierw rozbudować szkolnictwo zawodowe.

Obecna podwyżka opłat jest przedewszystkiem walką sanacyjnej biurokracji z przyszłemi następcami. Walka ta może wyrządzić krzywdę Polsce, sanacji nie uratuje.

Wojciech Wasiutyński.

X-LECIE Z. P. K. A.

Plon dziesięciolecia.

Korporacje akademickie, jako stowarzyszenia ideowo-wychowawcze nie pojawiły się w Polsce poraz pierwszy przed dziesięciu laty. Jeszcze przed powstaniem listopadowem istniały w Warszawie „Związek Burszów Polskich" i „Wolni Lechici". Już wtedy były to stowarzyszenia wzorujące się na formach niemieckich. Dziś stale zarzuca się korporacjom niemieckie pochodzenie ich form. Ale przecież powstałe przed wiekiem przeszło związki Filaretów wileńskich też nie były niczem innem, jak przetransponowaniem na grunt polski niemieckich „Tugendbundów". Czyż z tego powodu potępi dziś kto Mickiewicza, Zana, lub Czeczotta?

Ci właśnie Filareci po rozgromieniu wszechnicy wileńskiej byli założycielami pierwszej polskiej korporacji akademickiej w dzisiejszem tego słowa znaczeniu — Polonji dorpackiej.

Toteż obchodziły korporacje polskie nie dziesięciolecie istnienia formy korporacyjnej, a dziesięciolecie powstania jednolitego ruchu korporacyjnego. Metody polskiej pracy korporacyjnej zostały stworzone na obczyźnie w ramach form obcych, bo tylko w tych ramach można było stowarzyszenia polskie zalegalizować. Znalazłszy się przed dziesięciu laty w nowych warunkach i na nowym gruncie korporacje polskie posiadane formy i metody wypełniły nową, bogatą i zdecydowaną treścią pracy dla dobra narodu i państwa, pracy nad zrealizowaniem postulatu: „jednolitego, narodowego charakteru Najjaśniejszej Rzeczypospolitej".

Może ktoś powiedzieć; że przecież istnieją stowarzyszenia ideowo-polityczne, które również ten cel sobie stawiają, więc korporacje są zbędne. Ale stowarzyszenia o typie politycznym skupiają zawsze ludzi, których interesuje praca polityki bieżącej. Nie łączą one ludzi, którzy do pracy politycznej nie mają pociągu. Natomiast korporacje mają zasięg stosunkowo szerszy. Wychowują ludzi, z których większość nigdy się polityką, w popularnem tego słowa znaczeniu, zajmować nie będzie. Wszyscy oni jednak będą się poczuwali do przyczyniania się w miarę możności do realizowania haseł korporacyjnych w zakresie swej pracy zawodowej i społecznej.

Toteż głównem uzasadnieniem i celem korporacji jest jej filisterjat. Filistrzy, którzy przeszli w czasie studjów akademickich przez ścisłą szkołę korporacji, do końca życia pozostaną członkami związków filisterskich. Przynależność do tych związków obowiązuje ich zarówno do realizowania postulatów ideowych w życiu. jak i do opieki i kontroli nad młodszemi kolegami, pozostającemi na ławie uniwersyteckiej. Ta opieka i współpraca filistrów jest najpewniejszą rękojmią, że korporacje akademickie będą zawsze najpewniejszą na terenie akademickim ostoją przeciw wszelkiego rodzaju prądom rozkładowym.

Dwie przyczyny stwarzają dokoła korporacyj nastrój pewnej niechęci. Pierwszą z nich jest ekskluzywność korporacji. Jest to los wszelkich stowarzyszeń ścisłych, że ciesząc się wielkiem przywiązaniem własnych członków, spotykają się z niechęcią innych. Jedno też tylko w dziesięciolecie istnienia Związku Korporacyj Akademickich należałoby wyrazić życzenie: aby ci, co ich życia nie znają dokładnie, nie krytykowali go. Drugą przyczyną jest korporacyjna karność, która wymaga od korporanta nieraz daleko idących wyrzeczeń własnych ambicyj. Ale sądzę, że jest to zarzut przedewszystkiem starszej generacji polskiej, przyzwyczajonej do indywidualizmu szlacheckiego. Młode pokolenie polskie, wychowane w ideałach karnej armji narodowej nie będzie się chyba zbytnio oburzało, jeśli się polski indywidualizm nagina w imię hierachji, czasem nawet nieco brutalnemi środkami.

Między korporacjami polskiemi a niemieckiemi jest ta wielka różnica, że polskie, tępiąc indywidualizm, nie tępią, a rozwijają indywidualność, dając swym członkom możność pracy zarówno w korporacji jak i poza nią. Liczne szeregi wybitnych działaczy akademickich-korporantów są tego dostatecznym dowodem.

Można dziś śmiało powiedzieć, że korporacje polskie zdołały stworzyć to, czego nie zdążyli zrobić filareci i filomaci — zdołały stworzyć typ polskiej ścisłej organizacji ideowo-wychowawczej. Istnienie takich organizacyj, wychowujących w duchu narodowym i wysyłających corocznie kilkuset wyrobionych społecznie, przepojonych ideałami narodowemi i silnie ze sobą związanych młodych inteligentów polskich, jest jednym z najpoważniejszych plonów pierwszego dziesięciolecia niepodległego bytu wyższych uczelni polskich.

W. J. W.

W dniu obchodu X-lecia Z. P. K. A.



Wyrusza sztafeta na ślizgowcu, wioząc do Gdańska protest młodzieży polskiej. Na prawo widoczny prezes Zw. Korporacyj ,kol Leonard Rudowski.

w Warszawie.

W dniu 17 maja r. b. Warszawa obchodziła 10-lecie istnienia związku Polskich korporacji Akademickich. Uroczystości akademickie rozpoczęła Msza św. w kościele Św. Anny, której wysluchały w skupieniu liczne rzesze korporantów. Następnie rekttor kościoła akademickiego ks. A. Szwejnie wygłosił podniosłe kazanie w którem wzywał korporantów do wytrwania pod sztandarem swej ideologji i do propagowania jej wszędzie, jako nawskroś chrześcijańskiej.

Po nabożeństwie rozwinął się pochód pocztów sztandarowych i korporacji, który skierował się na plac Saski, gdzie w imieniu Z. P. K. A. złożono wieńce na grobie Nieznanego Żołnierza.

O g. 12-ej z przystani A. Z. S. odjechała do Gdańska delegacja Warsz. Koła Międzykorpor. wioząc protest przeciwko bandytyzmowi hitlerowców i słowa otuchy dla korporantów gdańskich.

O g. 17-30 rozpoczęła się na Ratuszu uroczysta akademja 10-lecia, na którą przybyli przedstawiciele Włoch akademickich, organizacji, akad. poczty sztandarowe korporacyj, liczni filistrzy i szerokie rzesze publiczności.

Zagaił akademję prezes Z. P. K. A. kol. Leonard Rudowski, Następnie przemawiał przedstawiciel związku organizacji filisterskich inż. Kiersnowski fil. Korp. Welecja. Nawiązując w swej mowie do wspomnień, ryskich, podniósł on wielkie znaczenie wychowawcze korporacji, wskazał na rolę korporantów w życiu, tak akademickiem jak i ogólno narodowem. Potem po odśpiewaniu Hymnu Z. P. K. A. zabrał głos mag. Żółtowski fil, korp. Aquilonia. Przemówienie jego pełne momentów podniosłych i nuty poetyckiej, traktujące o życiu ideologji korporacyjnej, zostało przyjęte niemilknącemi oklaskami. Pozatem przemawiali: kol. Judycki prezes N. K. A. oraz przedstawiciel Krakowskiego Koła Międzykorporacyjnego. Akademję zakończono śpiewem „Gaudeamus".

Wieczorem o g. 10-ej odbył się uroczysty komersz ogólno korporacyjny przy obecności licznych filistrów na czele. Komersz prowadził kol. L, Rudowski.

Obchody dziesięciolecia istnienia związku korporacyj, odbyły się również we Lwowie i Krakowie.

w Poznaniu.

W dniu 10 maja Poznań obchodził uroczyście 10 lecie Z. P. K. A. Uroczystości rozpoczęła Msza Św. w Farze połączona z kazaniem ks. prałata Prądzyńskiego, duszpasterza poznańskiej młodzieży akademickiej.

Następnie pochód pocztów sztandarowych i korporacji przeszedł ulicami Poznania do Uniwersytetu, gdzie w auli o g. 12-tej rozpoczęła się akademja. Byli na niej obecni przestawiciele senatów akademickich, duchowieństwa i tłumy publiczności.

Zagaił akademję prezes Pozn. Koła Międzykorpor. Smoczkiewicz, a po odegraniu Hymnu Narodowego, zabrał głos J. M. rektor Kasznica. W przemówieniu swem Jego Magnificencja podniósł znaczenie Z. P. K. A., który w tak krótkim czasie zorganizował liczne korporacje pod sztandarem jednej ideologji; oraz wskazał drogi, któremi ruch korporacyjny w dalszym ciągu pójść powinien. Dalej p. rektor podkreślił znaczenie wychowawcze korporacji, jako zorganizowanej grupy przyjaciół i obszernie umotywował znaczenie zorganizowanego filisterjatu w życiu społeczeństwa. Zakończył życzeniami rozwoju dla związku.

Następnie po odśpiewaniu „Gaudeamus" przemawiał fil. h. c. korp. Poznania prof. dr. Winiarski, który w swem treściwem przemówieniu ujął znaczenie autonomji uniwersyteckiej dla rozwoju korporacji i wskazał na szczytne hasła narodowe, którym służą korporanci.

Potem kol. Ludwiczak z korp. Silesia" zadeklamował Hymn Z. P. K. A.

Na zakończenie prezes P. K. M. kol. Smoczkiewicz udekorował złotą odznaką Z. P. K. A. następujących zasłużonych kol. Schroedera, Kleina i Linettey'a z korp. Lechja;

Grzęślewicza z korp. Surma; Wróblewskiego z korp. Chrobria; ś. p. Szaynę z korp. Baltia; Kobylińskiego z korp. Silesia.

W ciągu 2-ch dni poprzedzających t. zn. 8 i 7 maja odbywały sję zawody szermier-P. K. M. Puhar wędrowny zdobyła drużyna korp. Chrobria. Uroczystości zakończyły się komersem ogólno korporacyjnym przy udziale ks. prałata Prądzyńskiego, ks. radcy Putza, filistrów, oraz przedstawicieli organizacji akademickich.

Mecz lekkoatletyczny w Poznaniu.

Poznań 17 maja. (Sł). Na stadjonie Ośrodka odbył się doroczny mecz lekkoatletyczny między reprezentacjami uczelni poznańskich: uniwersytetu i W. S. H

Wyniki techniczne: 100: Piechocki (WSH 11.2. Kula: Dżyciński (WSH) 11.97; skok wzwyż Wesper (WSH) 174 cm (rekord okr. wyrównany): 200 m.: Piechocki 24.1; dysk: Dżyciński 37.04; 1500 m. Magiera (WSH) 4.28.5 Skok wdal: Góralewski (WSH) 652. 400 m.: Piechocki (WSH) 54.3. Oszczep: Turczyk (uniw) Sztafeta 4x100: Uniwersytet w składzie: Klemczek, Kruszczyński, Adamski, Zakrzewski 46.7.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ

Walne zebranie kół prowincjonalnych w Poznaniu.

W dn. 9 maja odbyło się w sali 22 Coll. Minus zwyczajne walne zebranie Zrzeszenia Akademickich Kół Prowincjonalnych. Zebranie zaszczycił swą obecnością p. prof. dr. L. Jaxa Bykowski. Obradom przewodniczył kol. Błeński z Koła Pomorskiego. Ze sprawozdań wynikało, że władze organizacji funkcjonowały słabo, gdyż nie wykazały się prawie żadnemi pozytywnemi rezultatami pracy.

Do zarządu powołano kol. kol.: Stanisława Waszaka (prezesa Akad. Koła Kujawskiego) — prezes, Wojciechowskiego — wiceprezes, Szweda—sekretarz, Jezierskiego—skarbnik, Budzyńskiego — referat pracy społecznej oraz Sędzierskiego. W skład prezydjum rady delegatów weszli kol. kol.: Kowalewski—przewodniczący, Popławski — wiceprzewodniczący, Radomski — sekretarz. Przewodniczącym komisji rewizyjnej wybrano kol. Gospodarka, a przewodniczącym sądu koleżeńskiego kol. Duszyńskiego.

* * *

Sprawozdanie z zebrania nie byłoby zupełne, gdybyśmy pominęli pewien niemiły incydent, który miał miejsce na początku obrad. A mianowicie zaraz po otwarciu zgromadzenia zgłoszono oświadczenie następującej treści: „Zważywszy, że dotychczasowa praca Zrzeszenia Ak. Kół Prowincjonalnych nie dała dla jego członków żadnych pozytywnych rezultatów, że dotychczasowy stan organizacyjny przedstawiał stan chaosu, a próby uzdrowienia stosunków napotkały na nieprzezwyciężone trudności, przyszły zaś rozwój stosunków i działalności nie zapowiada w tym względzie żadnej istotnej poprawy — niżej podpisane koła uważają współpracę ze Zrzeszeniem o dotychczasowej strukturze, programie i metodach pracy za bezcelowe. Nie chcąc zatem brać odpowiedzialności za przyszłą działalność Zrzeszenia deklarują niniejszem swoje z niego wystąpienie" (tu następują podpisy kół: Pabjaniczan, Kielczan, Kaliszan, Małopolan, Płoczczan, Lublinian, Łodzian i Radomiaków).

Całe powyższe oświadczenie nazwać można szczerą spowiedzią, przyznaniem się do winy, samooskarżeniem. Boć przecież nikt inny, jak właśnie koła podpisane pod „deklaracją" ponoszą odpowiedzialność za chaos w Zrzeszeniu, bowiem one nim dotychczas kierowały. Wszak główna sprężyna organizacji — zarząd rekrutował się w większości z ich szeregów.

Nadzwyczajny Zjazd Kół Polonistycznych.

Na czas trwania Kongresu Naukowego w Warszawie została zapowiedziana przez Zarząd Centralnego Związku Kół Polonistyczych konferencja międzyśrodowiskowa. Po przybyna miejsce, delegaci zorjentowali się, że wypłynęły na porządek dzienny sprawy zbyt poważne, aby można było je było omawiać na niemającej charakteru poważnego konferencji. Wobec tego Koło Lwowskie, Krakowskie i Poznańskie, zażądało zwołania nadzwyczajnego zjazdu. Na to żądanie trzech członków (w myśl statutu C. Z. K. P.) prezes Związku kol. Pańczak zjazd zwołał na trzeci dzień Kongresu.

Na Zjeździe Koło Warszawskie, którego prezesa poproszono kurtuazyjnie na przewodniczącego, rozpoczęło formalną obstrukcję, uniemożliwiającą obrady. Nie chciano bowiem dopuścić do dyskusji nad sprawą zlikwidowania Związku K. P. Przystąpieniem do Ogólnopolskiego Związku Akademickich Kół Naukowych (O. Z. A. K. N.) i stworzeniem tam odpowiedniego wydziału polonistycznego. Wysunięto najpierw sprawę rzekomej kompetencji Nadzwyczajnego Zjazdu, chociaż było jasne, że musi mieć on prawo poczęcia prawomocnych uchwał, potem zakwestjonowano prawo głosowania delegacyj na Zjeździe, „które przecież jechały do Warszawy z myślą o Konferencji, a nie Zjeździe i nie mają pełnych pełnomocnictw„. Były to naturalne tylko kruczki, by nie dopuścić do dyskusji nad sprawami, będącemi na porządku dziennym. Dowodzi tego fakt, że kiedy Koło Pozn. po porozumieniu się z Lwowem i Krakowem zgłosiło wniosek, aby wszystkie uchwały stały się prawomocne dopiero po potwierdzeniu stanowiska delegatów przez odpowiednie Koła — to próba ta kompromisu wyjścia z impasu okazała się—... zbyteczną. Warszawie bowiem, po zarządzeniu kilkukrotnych przerw, udało się przeciągnąć na swą stronę Wilno, które miało właśnie poprzednio wątpliwości co do swych praw głosowania,—i wówczas prezes Wileńskiego Koła oświadczył, że wątpliwości już nie posiada i że ma prawo rozstrzygania o wszystkich sprawach. Wobec tego, że Lublin przechylił się również na stronę Warszawy i przy wszystkich w dalszym ciągu wysuwanych sprawach formalnych była równość głosów (trzy na trzy) do dyskusji nad meritum nie doszło i musiano rozwiązać Zjazd po czterech godzinach bezpłodnych utarczek.

Na zakończenie pozwolę sobie postawić małe, o prywatnym charakterze pytanie Kolegom z Koła Warszawskiego. Czy koledzy naprawdę tak bardzo obawiali się dyskusji na temat przystąpienia do O. Z. A. K. N.-e i korzyści stąd płynących, że nie chcieli dopuścić do tej dyskusji? Czy też może z góry kazano im ustosunkowywać się wrogo do wszelkich zrzeszeń naczelnych polskiej młodzieży akademickiej.

Janusz Makowski (Poznań).

REDAKCJA „AKADEMIKA"
życzy czytelnikom
wesołych wakacyj.

Imponująca uroczystość Pozn. Młodzieży Wszechpolskiej oraz grupy akademickiej O. W. P.

Dnia 16 maja odbyła się w Poznaniu w sali Królowej Jadwigi imponująca uroczystość przyjęcia 160 kandydatów Mł. Wsz. i gr. ak. O. W. P. na członków zwyczajnych. Zebranie zagaił prezes Młodzieży Wszechpolskiej kol. Przemysław Warmiński. Następnie przemawiał mog. Jan Zdzitowiecki, który mówił w ogólności o idei narodowej i o ruchu młodych wyrosłym na podstawie faktu odzyskania niepodległości, a potem o ważności pracy wychowawczej młodzieży dla narodu i państwa.

Z kolei zabrał głos wielki przyjaciel młodzieży ks. prałat Prądzyński. Czcigodny mówca w płomiennem przemówieniu zobrazował zadania stojące przed młodem pokoleniem. Po referacie zebrani zgotowali ks. prałatowi długotrwałą owację.

Po krótkiem przemówieniu kol. kol. Warmińskiego i Wyganowskiego nastąpiło przyjęcie nowych członków przez wręczenie mieczyków wraz z legitymacjami, uroczystość, która jest dowodem dalszego postępu ruchu narodowego tym razem wśród najmłodszego rocznika młodzieży uniwersyteckiej, zakończono odśpiewaniem hymnu młodych.

Walne Zebranie Akademickiego Koła Pułtuszczan.

Dnia 8 lutego 1931 r. odbyło się Walne Zebranie Akademickiego Koła Pułtuszczan. Prezesem wybrany został kol. Samowiec Stanisław. Dyżury agend Koła odbywają się w środy od godz. 17 — 18. Akademicka Nr. 5. pokój 204.

Komisja Pomocy Medykom.

Przy Stowarzyszeniu Lekarzy Polskich w Warszawie (Widok 23) w r. 1921 powstała Komisja do spraw Studentów-Medyków w celu niesienia młodszej Braci w postaci bezprocentowych pożyczek, udzielania preparatów mikroskopowych, książek lekarskich, narzędzi po zmarłych Kolegach. Były to najcięższe lata po Wielkiej Wojnie i Nawale bolszewickiej, a pierwszą Instytucją Lekarską, która zainicjowała pomoc młodym adeptom Medycyny było Stowarzyszenie Lekarzy Polskich.

Fundusz powstał z drobnych ofiar lekarzy w szpitalach Warszawskich i po za Warszawą w różnych kołach lekarzy, jak np. we Włocławku, w Żyrardowie, w Białymstoku dzięki inicjatywie poszczególnych lekarzy tudzież z ofiar dorażnych.

Fundusz Komisji w r. sprawozdawczym 1930 wynosił 28.969 zł. 42 gr, Komisja za czas swej egzystencji udzieliła 470 pożyczek 295 studentkom i studentom Uniwersytetu Warszawskiego, niektórym po kilka razy.

Zwrócone przez dłużników sumy natychmiast są udzielane innym Kolegom na posiedzeniach Komisji, odbywających się co dwa tygodnie w lokalu Stowarzyszenia Lekarzy (Widok 23) przy udziale delegatów Koła Medyków.

Po zebraniu walnem w S. N. P.

Ostatnie walne zebranie Bratniej Pomocy stud. Szkoły Nauk Politycznych wykazało, poza ogromnym wzrostem uświadomienia narodowego młodzieży, czczość ideową sanacyjnej opozycji i skomplikowaną gmatwaninę niezawsze skoordonowanych, zato zawsze bezskutecznych metod. Ponieważ wybór na przewodniczącego kol. De Cartona wykazał, że forsowna mobilizacja stronników sanacji zawiodła, postawiono wniosek o unieważnienie zebrania, oparty na świadomie błędnej interpretacji regulaminu. W dalszym ciągu, w miarę, jak coraz to nowe sposoby przeszkadzania rzeczowym obradom zawodziły, próbowano kolejno to tasiemcowych, nietrzymających się tematu przemów, obliczonych na zmęczenie słuchaczy, to melodramatycznych deklamacyj o „mordowni dusz" to obstrukcji, dość zresztą ordynarnie przeprowadzonej, wreszcie tak demonstracyjnych wniosków, jak propozycja usunięcia z Bratniaka jednego z zasłużonych o nieposzlakowanej opinji działaczy społecznych. Nie zabrakło nawet sporego kamienia, rzuconego w okno, przy którem znajdowało się prezydjum.

W wyniku walne zebranie nietylko udzieliło absolutorjum ustępującemu zarządowi, ale wyraziło mu uznanie i podziękowanie za owocną pracę, oraz wybrało zarząd i poszczególne organy wyłącznie z pośród kandydatów młodzieży narodowej, dokumentując tem, że młodzież akademicka nie da się wziąć na lep demagogicznych i pustych frazesów, że jest świadoma swych celów i do nich dąży.

J.

Akademickie organizacje ideowo-polityczne

W krótkim tym szkicu pragnę podać w najogólniejszych zarysach przegląd organizacyj ideowych akademickich. Przegląd ten ma na celu przedewszystkiem zaznajomienie kolegów, zamierzających wstąpić na wyższe uczelnie z ogólnym obrazem życia ideowo-politycznego polskiej młodzieży akademickiej.

Komuniści. Grupy komunistyczne, lub komunizujące młodzieży polskiej są bardzo nieliczne. W organizacjach komunistycznych rolę decydującą wśród młodzieży grają żydzi. Na terenie wyższych uczelni komuniści występują pod firmą O. M. S. „Życie".

Socjaliści. Niegdyś potężny odłam młodzieży, dziś gra rolę zupełnie drugorzędną. Do niedawna socjalistów akademickich grupował Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej (Z. N. M. S.). W ciągu ostatnich kilku lat Z. N. M. S. przechodził trzy rozłamy: Jeden na rzecz sanacji, oraz dwa o charakterze bardziej wewnętrznym, przyczem żywioły bardziej skrajne i doktrynerskie utworzyły Z. N. M. S.-lewicę. Żadna z tych grupek roli na terenie akademickim nie odgrywa, najsilniejsza jest grupa ortodoksyjna Z. N. M. S., odpowiadająca P. P. S.-ej.

Piłsudczycy. Nie występują jednolicie, lecz stanowią kilka grup, działających na własną rękę. Oni to, wraz ze słabszemi od siebie secjalistami stanowią t. zw. opozycję akademicką. Wprawdzie w r. 1927 nastąpiło połączenie paru odrębnych grup piłsudczyków w jeden Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej, ale wkrótce potem powstało kilka nowych ugrupowań sanacyjnych. Obecnie najstarszą organizacją sanacyjną na terenie akademickim jest *Młodzież Demokratyczna.* Jest to odłam piłsudczyków radykalnych. Znajduje się wśród nich znaczny procent żydów. Są oni też zwolennikami dopuszczenia żydów do wszelkich zrzeszeń młodzieży akademickiej i propagują typ „Polaka mojżeszowego wyznania". W dziedzinie polityki zagranicznej są pacyfistami i wielkimi zwolennikami Ligi Narodów. Do zagadnień religijnych odnoszą się obojętnie, stojąc na gruncie indyferentyzmu religijnego. Wydają oni własne pisemko akademickie p. n. „Życie Akademickie".

Od Młodzieży Demokratycznej odłączyła się w ostatnich czasach część działaczy, tworząc t. zw. *„Legjon Młodych"*. Legjon ten powstał jako ekspozytura sfer obecnie rządzących. Jest on zorganizowany na sposób wojskowy, z „komendantami" na czele poszczególnych oddziałów. Kierują „Legjonem" niestudenci. Zajmuje się on akcją „bojową", to znaczy występuje przedewszystkiem na zebraniach akademickich jako grupy, wywołujące obstrukcję i awantury. Ideologja „Legjonu" opiera się na kulcie osoby Marsz. Piłsudskiego, ku którego czci organizuje on też akademje i obchody. Udziela on swym członkom poparcia moralnego (kary i amnestje), jak również i materjalnego.

Wskutek swych niepoczytalnych wystąpień (przewodzenie bojówkom sanacyjnym przedwyborczym, zarzucanie innym organizacjom akademickim działania na rzecz Moskwy

KRONIKA AKADEMICKA

Wiece antyniemieckie.

(A.R.P.) Poznań. Za przykładem wiecu akademickiego w sprawie Gdańskiej w Warszawie, odbyły się takież na prowincji. Dnia 6-go b.m. odbył się o godz. 12 wiec ogólno-akademicki w sprawie Gdańskiej, zwołany przez Poznański Kom. Akadem. do vestybulu auli Uniwersytetu Poznańskiego. Uczestników przybyło około 1500. Po zagajeniu wiecu przez prezesa Poznańskiego Kom. Akadem., dłuższe przemówienie, ilustrujące stosunek Gdańska do Polski, wygłosił kol. Tarnawski, poczem kol. Pukacki prezes Bratniej Pomocy S. U. P. zgłosił następującą rezolucję: „Młodzież Akademicka zebrana na wiecu zwołanym przez Poznański Kom. Akadem. dnia 6-go maja 1931 r., świadoma, że na systematyczny atak niemiecki, którego jednym odcinkiem są ostatnie niesłychane zajścia w Gdańsku, konieczną jest zdecydowana postawa wszystkich bez wyjątku czynników w Polsce, domaga się: zaprzestania dotychczasowej polityki ustępstw wobec wyraźnych dążeń niemieckich, i całkowitego wykorzystania wszystkich swych uprawnień wobec senatu gdańskiego, celem sprowadzenia Gdańska do przeznaczonej mu roli portu polskiego, wzywa społeczeństwo polskie do bezwzględnego bojkotowania towarów, uzdrowisk, oraz kąpieli niemieckich i gdańskich, oraz do czynnego poparcia tych organizacyj społecznych, które przygotowują społeczeństwo do odparcia naporu niemieckiego". Rezolucję przyjęto przez aklamację. Na tem wiec się skończył, poczem zebrani przeszli pochodem przez miasto, wnosząc okrzyki antyniemieckie; do żadnych ekscesów jak i interwencji policji nie doszło.

LWÓW. Dnia 5 maja b. r. odbył się zwołany przez L.K.A. wiec ogólno-akademicki w sprawie Gdańska. Wiec zgromadził przeszło 1500 ósób. Referowali: sprawę stosunku Gdańska do Polski kol. kol. A. Macielinski, omawiając sprawę Gdańska na tle stosunków polsko - niemieckich, przedstawiając poszczególne etapy polityki niemieckiej i polskiej w wzajemnym stosunku oraz stan obecny. W szerokiej dyskusji zabierało głos szereg mówców, poczem przyjęte zostały przez aklamacje załączone rezolucje. Wiec odbył się w b. poważnym nastroju, zamąconym jedynie wystąpieniem przedstawiciela Legjonu Młodych, które zostały szybko zlikwidowane. Po odśpiewaniu „Roty" uformowano pochód, który udał się pod pomnik Mickiewicza, gdzie przemówił kol. Pelczarski, poczem obecni wnosząc okrzyki na cześć R. Dmowskiego i W. Korfantego spokojnie się rozeszli. Niżej podajemy wyjątki z rezolucji: „Polska Młodzież Akademicka zebrana na wiecu ogólnoakademickim w dniu 5-go maja r. b. stwierdza, że w razie potrzeby stanie cała pod bronią, by uciąć łeb hydrze niemieckiej i powtórzyć zwycięstwo Grunwaldu; stwierdza, że w chwili gdy będzie mieć bezpo średni wpływ na bieg polityki polskiej, prowadzić ją będzie w myśli idei Wielkiej Polski. Polska Młodzież Akademicka Lwowa stwierdza, że sprawa i nazwa „korytarza Gdańskiego" dla niej nie istnieje a praw polskich do Gdańska i Pomorza oraz innych ziem polskich, bronić będzie do ostatniej kropli krwi. Wiec ogólnoakademicki młodzieży wyższych uczelni Lwowa uchwala wszcząć akcję zmierzającą do nawiązania jaknajściślejszego kontaktu z wychodźcą polskim, zamieszkującym Rzeszę Niemiecką. W tym celu więc: 1) wzywa wszystkie Bratnie Pomoce, by w granicach swoich możliwości gospodarczych ufundowały po jednem stypendjum dla rodaków z Rzeszy Niemieckiej, któreby umożliwiło byt materjalny na Uczelni do ukończenia studjów, 2) wzywa wszystkie Bratn. Pom. W.U.L. posiadające domy, by na czas wakacji udzielały bezpłatnie pomieszczeń wycieczkom polaków z Rzeszy, 3) wzywa Lwowski Kom. Akadem. by wszedł w porozumienie z władzami naczelnemi Polsk. Młodz. Akadem. celem rozszerzenia akcji na wszystkie środowiska uniwersyteckie w Polsce oraz celem wprowadzenia w czyn niniejszej uchwały, przy współpracy Zw. Obrony Kresów Zachodn. i Stowarzyszeń Polaków w Rzeszy.

Dziesięciolecie Plebiscytu Górnośląskiego.

(ARP) W dniu 2-go maja b. r. z inicjatywy Naczelnego Komitetu Akademickiego i Akadem. Związku Obrony Kresów Zachodnich odbył się obchód ku czci 10-lecia Plebiscytu Górnośląskiego. W pierwszej ezęści uroczystości, po inauguracji przez p. Judyckiego, prezesa N. K. A. odbył się szereg przemówień między innemi p. Sobola w imieniu Akadem. Zw. Obrony Kresów Zachadn. i p. Aleksandra Heinricha, b. prezesa N. K. A. Na drugą część uroczystości złożyły się występy wokalno-muzyczne artystów Warszawskich. Uroczystość odbyła się w Domu Akademickim i zgromadziła kilkaset osób.

Zakończenie pierwszego kongresu naukowego.

(ARP) W trzecim dniu obrad Kongres ukończył w godzinach popołudniowych prace Komisyj. O godz. 17. 30 rozpoczęło się II-gie zebranie plenarne, na którem przyjęto do wiadomości sprawozdania z Komisyj. W rezulucjach kongresu postanowiono między innemi: Kongres stwierdza konieczność organizacji pracy naukowej Polskiej Młodzieży Akadem. przez całą młodzież i uważa tego rodzaju świadomą działalność za celową i pożyteczną. W rozumieniu wielkiej roli, jaką spełnia w dziedzinie twórczości naukowej Kasa im. Mianowskiego. Kongres powziął uchwałą następującą: Kongres wzywa wszystkie Koła Naukowe do czynnego poparcia idei, której służy Kasa im. Mianowskiego. Z najważniejszych uchwał Kongresu należyć przytoczyć rezolucję dotyczącą autonomji szkół wyższych: W głębokiem przeświadczeniu, że rozkwit nauki i kultury polskiej zawdzięczamy w pierwszym rzędzie najszerzej pojętym swobodom uczelni akademickich, uświęconym 600 letnią tradycją. Pierwszy Kongres Naukowy uznaje nadal za niezbędny i podstawowy warunek należytej organizacji studjów wyższych istnienie antonomji szkół wyższych w Polsce. Powzięto również uchwałę w sprawie numerus clausus, treści następującej: Kongres uważa, że jednym z najbardziej palących postulatów reformy szkolnictwa wyższego jest ograniczenie dopływu młodzieży żydowskiej do wyższych uczelni, do rozmiaru stosunku procentowego ludności żydowskiej w państwie polskiem. Na zakończenie przytaczamy uchwały, świadczące o zaufaniu, jakie Młodzież Akadem. daży swą centralną reprezentację naukową. Kongres stwierdza, że Ogólno polski Związck Akadem. Kół Naukowych dobrze spełnia rolę centralnej instytucji naukowej akademickiej i wyraża uznanie za jej dotychczasową działalność. Wieczorem odbyła się w domu akademickim wspólna kolacja, w której wzieli udział członkowie Kongresu oraz zaproszeni goście.

Z wydziału zagranicznego.

(ARP) Dwudziesty kongres Związku Narodowego Studentów Francuskich odbył się w Caen — Przy otwarciu byli obecni Min. Zdrowia Publicznego oraz Rektor Akademji i inne osobistości. Na pierwszem posiedzeniu przyjęto sprawozdanie z działalności Związku Narodowego, przedstawione przez prezesa p. Paul Saurin'a, który specjalnie podkreślił wzras tające wpływy Zw. Nar. u władz francuskich, oraz przedsięwziete na korzyść Związków prowincjonalnych. Następnie wywiązała się dłuższa dyskusja na temat senatorjum uniwersyteckiego, zakończona uchwałami, wymagającemi ankiety ministerjalnej, modyfikacji komitetu modycznego Dyskutowano również obszernie o pracach miedzynarodowych i przyjęto przez reklamację sprawozdanie wice-prezesa p. Giraux, kierow. delegacji na kongresie C. I. E. w Brukselli. Komisja życia materjalnego studenta domagała się redukcji taryf kolejowych, i inspekcji sanitarnej mieszkań. Komisja Wojskowa postawiła wnioski dotyczące służby wojskowej studentów. Sekcja Sportowa została przemianowana na biuro sportowe Uniwersyteckie przy Związku Narodowym. W kwestji reform studjów powzięto liczne uchwały wskazujące na ogólne zainteresowanie wśród młodzieży akademickiej temi zagadnieniami. Komisja Gospodarcza zajęła się wewnętrznemi zagadnieniami. a szczególuie sprawą Związków Studenckich w Paryżu. Polecono aby Biuro przeprowadziło w tej kwestji pertraktacje z wszyytkiemi Związkami Korporacyjnemi Quartier Latin celem zorganizowania Federacji. Prezesem został p, Max Girou.

10-lecie korporacji „Patria".

(ARP) Dnia 2-go maja z okazji 10-lecia Patrji, pierwszej korporacji, która powstała na uniwersytecie Warsz. odbyło się nabożeństwo w kościele Akadem. św. Anny, celebrowane przez J. E. ks. Biskupa Dr. Szlagowskiego, który następnie przemówił ze stopni ołtarza. W prezbiterjum w asyście honorowej stał sztandar Patrji. W nawie środkowej kościoła ustawiło się szeregiem 15 pocztów sztandarowych korporacyj warszawskich, ze sztandarem prezydującej korporacji Grunwaldji na czele. Po nabożeństwie uformował się barwny pochód, który udał się do Grobu Nieznanego Żołnierza. Przed Grobem Nieznanego Żołnierza nastąpiła chwila 2-minutowej ciszy pochyliły się sztandary przed symbolem ofiary życia, złożonego w obronie Rzeczypospolitej. Prezes Związku Filistrów, adw, Janusz Rabski, i prezez Patrii mag. Czesław Gilewicz złożyli wieniec na płycie. Tegoż dnia o godz. 7 wieczorem, w sali Resursy Obywatelskiej odbyło się Koło Komerszowe, na którem prezes Korporacji złożył sprawozdanie. Cenny dar w postaci pięknego srebnego puharu złożyli Patrii jej założyciele, umieszczając na nim napis: „Drogiej Patrii w 10 rocznicę jej istnienia z życzeniami, aby przetrwała stulecie, ucząc pokolenia patryjotów wiernej służby narodowej" — założyciele, Uroczystość 1-go dnia zakończył bal w salonach Resursy Obywatelskiej. Dnia 3-go maja o godz. 8 w. w przybranej barwami Patrii sali Malinowej hotelu Bristol odbył się uroczysty komersz. Byli obecni: prof. dr. Jan Tur, prezez Z. P. K. A. Rudowski, prezez War. K. Międzyk filister Chajęcki, przedstawiciele wszystkich korporacyj warszawskich, oraz reprezentanci warsz. Tow. Łyżwiarskiego, gdzie Patria oddawna ma kwaterę, prezez Wiktor Bereszko i Antoni Makowski. Otworzył komersz prezes Związkn Filistrów Patrii. Między innemi nadesłali życzenia: Ingacy Paderewski prof. Antoni Kostanecki i Tow, Brat Pomoc S. U. W. — Na zakończenie przemówili p. Janusz Rabski prof. dr. Jan Tur, prezez W. K. M. Chajęcki, przedst. korp. Respublica, Drewnowski i przedst. Korp. Filaleteja, która kandydowała w Patrii. Zakończylo część oficjalną odśpiewanie „Gaudeamus" i zakomunikowanie przez przewodniczącego komerszu tekstu pism wysyłanych do filistrów honorowych Patrii Ignacego Padarewskiego i prof. Kostaneckiego.

Korporacja Demetria

Na wydziale rolniczo - leśnym U. P. powstała niedawno akademicka korporacja „Demetria". Postawiła ona sobie za cel wychowanie typu obywatela rolnika i leśnika, któryby za swój moralny obowiązek uważał pracę nad uświadomieniem narodowem ludu polskiego. Dewiza korporacji brzmi: „Per Deum et naturam od Reipublicae laudem". Barwy stanowi zielono-czarno-złota wstęga. Z ramienia Senatu Akademickiego funkcję kuratora pełni p. prof. dr. U. Stecki. Do przyjętych korporacji weszli kol. kol.: Zb. Peczke—prezes, S. Somulski—wiceprezes, L. Stanula—sekretarz. Funkcje oldermana objął kol. Zygmunt Tomaszewski.

---

i Berlina, obrona Brześcia) został Legjon wykluczony ze społeczności akademickiej.

Trzecią organizacją piłsudczyków jest *„Myśl Mocarstwowa"*. Stoi ona na gruncie ideologji konserwatywnej. Za cel stawia sobie pobudzanie polskiej ekspansji na wschód. Pragnie utworzyć wielką federację polsko - litewsko - ukraińską. Ostatniemi czasy jej przedstawiciele propagują również ekspansję na zachód, przyczem nie cofają się przed żądaniem przyłączenia Brandenburgji do Polski. Grupa ta wydaje dodatek akademicki przy „Dniu Polskim" i niekiedy enuncjacje swoje w postaci plakatów rozlepia na murach miasta. W dziedzinie polityki wewnętrznej jest zwolenniczką solidaryzmu zawodowego i zastąpienia sejmu przez przedstawicielstwo związków zawodowych. Do najwybitniejszych jej członków należy Rowmund Piłsudski.

Poza temi trzema organizacjami sanacyjnemi istnieją jcszcze „Zakon Młodej Polski" i „Brygada Młodych Piłsudczyków". Lwowski oddział „Legjonu Młodych" nasi nazwę Akademickiego Związku „Polskiej Idei Państwowej".

„Odrodzenie". Stanowiło przed kilku laty silną grupę. Opiera się ono na ideałach katolickich. Byli członkowie „Odrodzenia" wstępują przeważnie do „Chrześcijańskiej Demokracji". Obecnie nie gra ono na terenie akademickim roli czynnej, w wystąpienia zewnętrzne się nie angażuje. Wśród poszczególnych kół tej organizacji istnieją dwie rozbieżności przekonań.

Narodowcy. Młodzież narodowa posiada bezwzględną większość we wszystkich środowiskach akademickich. W ostatnich wyborach ogólnoakademickich przed zjazdem w 1929 roku (nie brali w nich udziału socjaliści i demokraci) uzyskali 80 procent mandatów. Kieruje ona całem życiem akademickiem. Młodzież narodowa nawiązuje do tradycji wielkich twórców ruchu narodowego polskiego: Dmowskiego, Balickiego i Popławskiego. Organizacją ogniskującą ruch narodowy na terenie akademickim jest *Młodzież Wszechpolska*. Dąży ona do wielkości narodu przez rozwijanie wiary, cywilizacji i państwowości narodu. Uznając konieczność tolerancji religijnej, jednocześnie żąda oparcia życia narodowego i państwowego na zasadach katolickich. Stawia wysoko tradycję narodową i obowiązek karności społecznej, oraz wysuwa konieczność hierarchji w pracy i walce. Dąży do zorganizowania surowej i silnej opinji publicznej, do rozwoju twórczości duchowej, wytwórczości materjalnej i męstwa obywatelskiego. W życiu państwowem pragnie rozbudzić dumę narodową w wystąpieniach zewnętrznych, zapewnić wszyskim sprawiedliwość, oprzeć się na prawo-rządności i tłumić bezwzględnie wszelkie prądy rozkładowe w społeczeństwie. Na tych samych założeniach ideowych, co Młodzież Wszechpolska oparty i ściśle z nią związany jest Ruch Młodych Obozu Wielkiej Polski. *Obóz Wielkiej Polski* grupuje tych akademików, którzy pracują społecznie poza terenem akademickim. Wreszcie ci narodowcy, którzy specjalnie interesują się zagadnieniami katolickiemi, grupują się w *Katolickiej Młodzieży Narodowej*. Członkowie zarówno Młodzieży Wszechpolskiej, jak i Katolickiej Młodzieży Narodowej mogą należeć do Obozu Wielk. Polski.

STUDENCI HISZPAŃSCY.

„Na uniwersytetach hiszpańskich zakiełkowała myśli obalenia monarchji. Republika jest przedewszystkiem dziełem studentów. Wynieśli ją w górę na swoich barkach.

Dziwni są ci studenci hiszpańscy, tak mało podobni do swych kolegów z innych krajów Europy. Duchowo raczej należą do idealistycznych pokoleń 1831 r., 1848 r.... 1905 r. Dziwni studenci idący pod sztandarem liberalizmu, demokracji, tolerancji, studenci wierzący w hasła wolności, równości i braterstwa.

Dziwni — i... niemodni... gdzieindziej młodzież akademicka hołduje zasadom nacjonalizmu i faszyzmu. Zwrot w poglądach daje się zauważyć w Niemczech, Austrji, w Italji, w krajach bałkańskich... I nietylko tam... Wszędzie prawie większość tworzą nacjonaliści, prawicowcy, wyznawcy ideologji siły, ekspansji imperjalistycznej, ekskluzywności narodowej...

A ci z Salamanki, z Madrytu, z Barcelony i Saragossy, z Grenady i Sewilli—myślą ponad poziomy wylatują, o braterstwie ludzkości marzą, sztandary republikańskie wznoszą i śpiewają, śpiewają, upojeni wolnością, starą Marsyljanką"..[1])

W niespełna dwa tygodnie po tych hymnach pochwalnych na cześć studentów hiszpańskich, idących pod sztandarami liberalizmu, demokracji, tolerancji, równości i braterstwa, żydowska agencja telegraficzna w dniach 7 i 12 maja 1931 r. doniosła:

„Członkowie rządu prosili przedstawiciela Ż.A.T. poinformować świat żydowski o przyjaznych uczuciach, jakie rząd republikański żywi względem narodu żydowskiego. Następnie ministrowie zapewnili, że nie będą czynione żadne ograniczenia dla imigracji żydów do Hiszpanji.

Z dobrze poinformowanych źródeł hiszpańskich Ż.A.T. się dowiaduje, że conajmniej trzech członków obecnego rządu hiszpańskiego pochodzi od maranów [2]), w tej liczbie również premjer Zamorra.

Jeszcze przed rewolucją mówcy monarchistyczni w kortezach zarzucali obecnemu ministrowi spraw wewnętrznych Miquelowi Maura, że jest on „juetto" (przezwisko obelżywe maranów). Ojciec obecnego ministra, Antonio Maura, znany działacz społeczny w Palma ściśle przestrzegał obrzędów marańskich.

Minister sprawiedliwości Fernando De Los Rios oświadczył publicznie, że dumny jest ze swego pochodzenia żydowskiego, ciągnie mianowicie swój ród ze starej rodziny rabinów o tem samem nazwisku.

Premjer Zamorra sam jest katolikiem, lecz rodzina jego do ostatnich czasów przestrzegała obrzędów marańskich.

Z tych samych źródeł informują Ż.A.T., że rząd republikański nie uważa za potrzebne wydanie specjalnej ustawy, unieważniającej edykt o wygnaniu żydów z 1492 r., ponieważ wszystkie ustawy wydane przez dynastję Bourbonów uznane zostały za nieważne. Pomimo to rząd gotów jest oficjalnie unieważnić edykt o wygnaniu, jeżeli żydzi zagraniczni będą sobie tego życzyli".

W tym samym czasie t. j. dn. 11 maja b. r. agencja A. T. E. podała: „Rząd hiszpański powziął uchwałę o zniesieniu obowiązkowego nauczania religji nie tylko w szkołach powszechnych, lecz także w szkołach średnich".

W świetle tych informacji stają się zrozumiałe przerażające wiadomości, nadchodzące z Hiszpanji. Dnia 12 maja agencja A. T. E. doniosła:

„Do Gibraltaru przybywają masami uchodźcy z Kadyksu, z Sewilli i Malagi. Opowiadają oni wstrząsające szczegóły o ruchu antyklerykalnym w Hiszpanji. Według tych opowieści katedra w Sewilli, jedna z największych budowli świata została zburzona przez tłum. Sławna statua Matki Boskiej z Carmelu została zniszczona przez motłoch wraz z wieloma świętemi obrazami. Kościół św. Dominika w Maladze został zniszczony aż do fundamentów. Tłum podpalił klasztor Jezuitów, pałac biskupa i gmach dziennika klerykalnego w Maladze... W Alicante zniszczona została redakcja dziennika katolickiego... W mieście tym zburzono wszystkie klasztory". W samym Madrycie zniszczono około 50 klasztorów. W Sewilli „tłum zgromadził się na placu San Pedro, gdzie niszczono kielichy, monstrancje i inne przedmioty zrabowane z kościołów. Zrobiono z nich stos i podpalono go wśród wrzasków i świętokradzkich śpiewów".

Podobnych barbarzyńskich gwałtów i objawów dzikiej, zwyrodniałej nienawiści niema końca, a wszystko to dzieje się pod hasłem „liberalizmu, demokracji, tolerancji, równości i braterstwa".

A kto stoi na czele, kto burzy pamiątki przeszłości i w zgliszcza obraca wiekopomne dzieła sztuki, kto kieruje świętokradzką ręką w profanowaniu świętych relikwij?

Ż. A. T. w dniu 16 maja podała: „Wiedeński organ katolicki „Reichspost" ogłosił artykuł, w którym marani oskarżeni są o to, że kierują ruchem masowym przeciwko kościołowi w Hiszpanji i powodują burzenie klasztorów. „Reichspost" podkreśla, że wielu republikanów hiszpańskich pochodzi od maranów. Rewolucja doprowadziła do zwycięstwa „zakapturzonych żydów", którzy zagarnęli władzę".

Opinji tej daje również wyraz p. Apenszlak na łamach „Naszego Przeglądu" w rubryce „Między wierszami" w dniu 15 maja pisząc:

„Po wypędzeniu Maurów, panujący już wszechwładnie na półwyspie Pirenejskim — król Ferdynad i Królowa Izabella — wydali dnia 31.III 1492 r. w pałacu Alhambra pod Grenadą dekret, w myśl którego żydzi winni byli opuścić Hiszpanję i kraje, należące do hiszpańskiej korony w ciągu czterech miesięcy. Według podania królowa Izabella złożyła ślub, że nie zmieni koszuli, dopóki choć jeden żyd pozostanie w Hiszpanji... Trzysta tysięcy żydów opuściło kraj".

Minęło blisko 500 lat. „Rewolucja obaliła posągi despotów, tłum unicestwił pozostałe po nich pamiątki. Na czele rządu republikańskiego stanął Zamorra, żyd z pochodzenia... W ten sposób Muza historji wymaże z księgi wspomnień dzieje brudnej koszuli królewskiej".

Po blisko 500 latach żydostwo tryumfuje i krwawe wymierza wyroki na znienawidzoną tiarę i koronę, godząc w serce Hiszpanji, mszcząc się za rok 1492.

A jednocześnie: „W Salamance w starym grodzie hiszpańskim, w małym domku, położonym niedaleko zabudowań uniwersyteckich coraz więcej przybywa kwiatów. Znoszą je studenci dla ukochanego mistrza Unamuno, któremu republika przywróciła godność rektora. I Unamuno szczęśliwy chodzi po swoim ogrodzie, przygląda się różom rozkwitającym. Fala radości przypływa do serca. Ach, studenci hiszpańscy! Oni pierwsi kroczą w pochodzie demokracji" [3]).

Studenci hiszpańscy idący „pod sztandarem liberalizmu, demokracji, tolerancji, co myślą ponad poziomy wylatują, o braterstwie ludzkości marzą, sztandary republikańskie wznoszą i śpiewają upojeni wolnością starą Marsyljankę, znoszą kwiaty dla ukochanego mistrza Unamuno, który szczęśliwy chodzi po swoim ogrodzie i przygląda się różom rozkwitającym". A dzieje się to w chwili, gdy kraj pławi się w krwi bratniej, gdy motłoch podburzany przez żydów, wiecznych rewolucjonistów i burzycieli świata, burzy klasztory, pali i grabi kościoły, niszczy wiekopomne zabytki sztuki, co przetrwały dziesiątki pokoleń święte i nietknięte, gdy wreszcie jad nienawiści i zwierzęcego zdziczenia toczy duszę Hiszpanji.

Tak wygląda w praktyce tolerancja, demokratyzm, liberalizm, komunizm, w odniesieniu do narodów chrześcijańskich. Zupełnie inaczej przedstawia się zastosowanie tych idei w odniesieniu do „narodu wybranego". Rosja sowiecka i dzisiejsza Hiszpania jest tego jaskrawym dowodem.

Studenci hispańscy stali się narzędziem w rękach żydów.

Policzek wymierzony arcybiskupowi z Sewilli przez młodego Hiszpana, ręką którego żydostwo wymierzyło sobie satysfakcję za rok 1492, pozostanie czarną plamą na studencie hiszpańskim. *S. N.*

[1]) i [3]) „Nasz Przegląd" z d. 22.IV 1931 r. „Studenci Hiszpańscy".
[2]) Marani, żydzi hiszpańscy, którzy pozornie przyjęli katolicyzm.

Jakie być winnyśmy.

Po ciężkich przejściach wojennych na świecie zostało wielu inwalidów. Nietylko fizycznych, znacznie więcej zostało wielu inwalidów moralnych. Gdzieś w zawierusze wojennej potracili oni najcenniejsze walory duchowe, stali się ułamkami ludzi. Czasy te wydały specjalny międzynarodowy typ człowieka, jednakowo wyglądający w każdym kraju. Było to pokolenie chore, o którem się mówiło, że jest zdeprawowane przez wojnę. Nasze pokolenie dorastało już w czasach spokojnych. Na swoje wady nie mamy wytłumaczenia w anormalnych warunkach życia powojennego. Przeciwnie, właśnie na nas spoczywa obowiązek, którego odrzucić nie mamy prawa: 1) odkażenie się z powojennych nalotów i 2) stworzenie nowego, zdrowego typu człowieka.

Całym par excelence zbiorem cech powojennego człowieka był typ powszechnie znanej miss dancingowej. Szczęśliwie my wyzbyłyśmy się już tego, co głównie stanowiło ten typ: braku wszelkich zasad, indyferentyzmu religijnego i zewnętrznie zachowania idealnie sans façon. Zostało po tem wszystkiem wspomnienie nikłe jak dymek z papierosa. Pozostaje więc druga część zadania. Musimy stworzyć silny typ Polki.

Być Polką, to znaczy odziedziczyć całą skarbnicę zasług i wielkich cnót, zebranych przez polskie kobiety w przeszłości. Spuścizny tej nie wolno marnotrawić. Tyle bogactwa jest w duszy polskiej, że obce naleciałości niepotrzebne. Wpływy zagraniczy nie zawsze mają ze sobą przynosić zbawienne tchnienia kultury. Mamy przykład w w. XVIII, gdy Polki, zmieniając się w Francuski, wyhodowane na sielankach o Filonie i Laurze, zatraciły swoją silną indywidualność. Drugi przykład, to typ kobiety powojennej, który wyrósł na naszym gruncie pod wpływami obcemi i był zresztą silnie przepojony posmakiem żydowskim. Typ ten stanął między naszem pokoleniem, a pokoleniem kobiet, zahartowanych w twardej walce przez lata niewoli. Na nas więc ciąży obowiązek odtworzenia czystego typu Polki, przystosowanego do czasów dzisiejszych. Doba obecna jest okresem wytężonej pracy, pod tym więc kątem widzenia musimy zanalizować siebie same.

Różnorodność typów, spotykanych wśród nas, można ująć w kilka grup zasadniczych. Pierwsza, to t. zw. mole książkowe. „Szkoda kwiatów, które więdną w ustroni" możnaby powiedzieć, gdyby te kwiaty nie więdły z własnej winy.

Wiecznie ta sama odpowiedź „Nie mam czasu, uczę się". Przez bezmyślne obkuwanie się coraz bardziej zasklepia się umysł i taka istota staje się coraz bardziej bezużyteczniejszą dla otoczenia.

Drugi typ, to lalki, które nadają się jedynie do tego, aby je, gdy się sprzykrzą „pod lustrem postawić i więcej już się nie bawić", jak powiada Wierzyński. Osoby tego typu nietylko nie dają ze siebie pożytku społeczeństwu, ale nieraz szkodzą. Często się, niestety, zdarza, że taka osoba potrafi zniechęcić do pracy inną, dzięki uwadze napozór niewinnej, wypowiedzianej tonem wyższości: „Ach, ty społecznie pracujesz? Ja się w takie głupstewka nie bawię"...

Wreszcie typ trzeci: szerszy zakres zainteresowań, głębsze ujmowanie wielu spraw, ale brak chęci do pracy. Są to jakgdyby obserwatorki, które zdala przez lunetę obserwują życie, nie chcąc nic dać ze siebie, żeby cokolwiek w tem życiu co nie jest takie, jak być powinno, zmieniło się. Dziwne lenistwo, albo bezradność i brak decyzji, oburzające u osób, które chcą uchodzić za rozumne!

Czwarty typ, najpożyteczniejszy. Można powiedzieć o osobach z tej kategorji, że potrafią myśleć i pracować. Samodzielnie wybierają teren pracy, orjentują się, po drodze jakiej idei iść należy, czy też, której treść całkowitą stanowi bezmyślny kult dla jednego człowieka, czy po drodze przestarzałej idei internacjonalizmu. Do ogólnych wysiłków dołączają swoje drobne, zdawałoby się, a w sumie stanowiące o rzeczach wielkich. Dziś nie wystarcza być prawym i szlachetnym, trzeba również być dzielnym. Słowa i myśli piękne to za mało. Dziś trzeba czynu!

Nie mam tu zamiaru stawiać za wzór zajadłych sufrażystek. Daleka jestem od wychwalania tego zasuszonego ideału. My musimy zostać prawdziwemi kobietami. Dlatego, że niemi jesteśmy, niech każda z was nadal snuje błękitne marzenia o balach, gdzie w sukni zwiewnej jak mgła poranna, z uśmiechem królowej idzie w pląsy z jednym z czarnych młodzieńców, czekających na swoją kolejkę w długim wężu. Dlatego, że jesteśmy młode, żyjmy całą pełnią tej młodości, cieszmy się dniami, które już nigdy nie wrócą i wyciągajmy ręce po chwile, pełne słońca, by tkać z nich potem wspomnienia.

Ale nie wolno nam zapominać o tem, że jesteśmy ludźmi. Nie wolno nam zostawać w tyle za naszem pokoleniem, które mimo przeszkód idzie naprzód. Chłopcy są dzielni. Z twardą stanowczością prowadzą swoją zwycięską walkę o Wielkie Jutro. Niech nie mówią, że my nie dorosłyśmy do ich czynów i ich idei. I my musimy i potrafimy zrobić wiele!

Marja Sacheni.

Chłodna woda na żagiew.

W dalszym ciągu dyskusji nad „Żagwią Buntu“ podajemy w obszernych wyjątkach artykuł kol. *Tadeusza Dworaka*.

1.

Na marginesie książki Ben Lindsay'a o sprawach miłosnych młodzieży amerykańskiej*) napisał kol. Broncel niejedną myśl słuszną i nieraz chwycił za serce krewkiem uniesieniem **). Ciekawe są niektóre jego poglądy moralne.

Nieobyczajne stosunki miłosne nie są tak znów wielkiem przestępstwem — daje do zrozumienia kol. Broncel — jeśli je tworzy „nie żądza rozpustna, ale miłość młodzieńcza”, jeżeli „młody wiek, zakaz rodziców, brak pieniędzy” — są przyczynami „bezślubnego pożycia“.

„Lindsay—pisze kol. B. — ratuje szlachetne jednostki (z kategorji młodocianych przestępców czystości płciowej) — przed załamaniem psychicznem” — ...„odważne dziewczyny, pragnące urodzić swe dzieci (nieślubne), osłania przed zemstą moralnego ogółu“... „Młodzi nie chcą oszukiwać (t. j. taić swych miłostek), nie chcą grzechu, szukają ucieczki z labiryntu kłamstwa, obłudy i rozpusty i właśnie wtedy czyny ich są nazywane grzechem“..

2.

Trzeba powiedzieć, że uniesienie retoryczne czasem nie sprzyja wykluwaniu się moralnych wniosków. Kol. B. przytacza np. pewien fakt z omawianej książki. Była sobie dziewczyna, która oddała się swemu chłopcu tylko dlatego, aby, kochając ją, gdzieindziej nie szukał zaspokojenia zmysłów. I dziwna rzecz—kol. B. nie widzi w tym postępku żadnych innych stron — tylko jedną: odwagę kobiecą, — nie pozwala w tem miejscu ujawnić się żadnemu innemu uczuciu — tylko jednemu: współczuciu z tą „szlachetną” jednostką i buntowi przeciw społeczeństwu, które nie chce pojąć bezmiaru odwagi, poświęcenia i miłości takiej dziewczyny. Kol. B. nie na żarty zaprzyjaźnił się nietylko z „konsekwencją postawy”, ale i z treścią poglądów amerykańskiego moralisty.

Nie wszystko, co robimy ofiarnie i otwarcie jest dobrem; czyn bandytów, którzyby obrabowali w biały dzień Komisarjat Rządu w Warszawie nazwalibyśmy zuchwałym, bezczelnym. „Odwaga” zrosła się w językowych nawyknieniach społecznych z dodatnią treścią moralną—i jakkolwiek między nią a zbrodniczą śmiałością niema różnic co do psychologicznej istoty zjawiska — to jednak porządny człowiek odczułby niepokój, gdyby na pytanie:

— Co myślicie o tym zbójeckim występie w Komisarjacie stołecznym? — jako wyczerpującą ocenę otrzymał z ust kol. B. odpowiedź:

— Hm... to są b. odważni ludzie,

?...

— Tak, bo postępują otwarcie, a nie jak upiór z Düsseldorfu, czy inni obłudni złodzieje. Odważni — i niesłychanie ofiarni.

?!

— Oczywiście! Poświęcili swe dobre imię, sympatję władz państwowych, nawet zbawienie wieczne — tylko dla korzyści ziemskich. A przecież, jako t. zw. zbrodniarze, znają marność żywota ludzkiego.

Przecieramy oczy wobec tak „konsekwentnej” postawy moralnej. Odwrócenie skali wartości oszałamia, tak jak chodzenie do góry nogami. Wolno poświęcać przyjemności niższe dla wyższych; do takiego porządku moralnego przywykliśmy głęboko i skojarzyliśmy z nim treść wyrazu „ofiarność”.

Winniśmy wiedzieć, że spędzanie żywego płodu jest zabójstwem, które Kościół bezwzględnie potępia, nawet w wypadkach „uzasadnionych medyczną koniecznością”. Nieślubna parka, która to zabójstwo popełnia, ma grzech podwójny—przeciw czystości i piątemu przykazaniu Boskiemu. Przygodne stadło, wychowujące swe naturalne potomstwo, popełnia tylko grzech pierwszy, kol. B. niesłychanie obniżył skalę zasług, jeśli za szlachetność uważa powstrzymywanie się od możliwego przestępstwa. Niejedną setkę złociszów mogłem w życiu skraść, a nie zrobiłem tego. Jednakże medalu szlachetności nie przyjąłbym za to—nawet z rąk kol. Broncla.

Wartość człowieka w rozumieniu religijnej etyki nie jest pojęciem względnem, jak np. wzrost Guliwera, bo nie polega na wzajemnym stosunku wielkości dusz ludzkich, ale na stosunku człowieka do Boga i Jego nauki. A zatem ta dziewczyna kol. B., co kochała swego chłopca i oddała mu się świadomie, nie będzie aniołem nawet na tle piekielnem, a ponad śnieg wybieleje, jeśli ją Pan pokropi hyzopem.

3.

Jesteśmy narodem katolickim, więc opinja polska jest katolicka. **Chrystjanizm, który obyczajność społeczną oparł na sumieniu jednostki, potępia szczególnie grzeszników, szerzących zgorszenie.** Kol. B. może—dajmy na to, ubrać się w pyżamę w gronie poufnem, ale nie zyska sympatji, jeśli w tym stroju zjawi się np. na koncercie, albo na ludnym placu. **Tłum na pewne rzeczy reaguje silniej, niż jednostka— i takie ma zbiorowe sumienie, oparte na ewangelicznej nauce o zgorszeniu, że szczególnie ostro chciałby karać wypadki bezwstydu.**

4.

Nakaz moralny musi być bezwzględny. Nie wolno żadnemi okolicznościami usprawiedliwiać grzechu. Najciaśniejszą furtką w granicy moralnej mogliby przejść wszyscy; najwęższa w niej szczelina uwalnia żywioł, który rozmywa tamę i niszczy kulturalne życie. Jest np. przepis: nie kradnij. Jeśli zgodzimy się nań, ale dodamy zastrzeżenie, że wyjątkowo wolno kraść z głodu, to po pewnym czasie świat zaroi się od złodziejów, bo każdy apetyt można nazwać głodem. Jeśli dokonamy „rewizji etyki“ w myśl poglądów kol. B., to dojdziemy do „promiscuité”, ponieważ każde podniecenie pewnych zwojów nerwowych można uważać za miłość „młodzieńczą“. Eldorado orgij równych, wolnych, jawnych, bezpośrednich i stosunkowych szykuje nam akcja B. Lindsay'a, dla którego kol. B. ma tylko słowa chwały i serdecznego uznania.

5.

Nakaz moralny musi wynikać z religji, mieć w niej swe uzasadnienie — — —

Mądry człowiek własną pracą dochodzi do zrozumienia sensu życia. Szuka tego w nauce współczesnej i doświadczeniach dziejowych. Rychło jednak pojmuje, że pytania „poco?”, „w jakim celu” można stawiać nieograniczenie, tak, jak szukanie przyczyn zjawisk bytu może sięgać dowolnie daleko w przeszłość. **W porządku logicznym zatem niemożliwe jest rozstrzygnięcie tych zagadnień, atoli człowiek rozumny ma taką naturę, że żyje według wskazań określonej moralności, jeśli wie, dlaczego to robi.**

„Katolicka dyscyplina moralna wzmocniła ludzkie siły żywotne w granicach bezmała 2-ch tysiącleci — lepiej, niż moralność współzawodniczącego z nią protestantyzmu. Dowodzą tego „przeobrażenia moralne w świecie protdstanckim”.

„Rozkład dyscypliny sprawia, że dziś coraz mniej się tam grzechy ukrywa, coraz mniej się dba o pozory”... „Berlin jest dziś miastem pod względem obyczajów najrozwiąźlejszem w Europie. Niema bodaj zbiornika ludzkiego, w którymby tak kwitły zboczenia seksualne, grasujące nietylko w kołach próżniaczych, ale i wśród pracującej inteligencji i w warstwie robotniczej... To są drogi, po których się posuwa rozkład sił narodu“...*)

Komu zależy na postępie życia ludzkiego i wzroście sił własnego narodu, tego Dmowski przekonywa, że doświadczenie dziejowe, jakiem rozporządzamy, zmusza nas do postawienia Kościoła Katolickiego na pierwszem miejscu wśród wychowawców ludzkości.

* * *

Tylko religja może w wystarczający dla człowieka sposób rozstrzygnąć wszelkie zagadnienia, przekraczające ludzkie poznanie naukowe. Tylko religja odpowiada, dlaczego mamy tak a nie inaczej żyć, dlaczego np. osobnicze życie miłosne mamy rozwijać w ściśle zakreślonych granicach moralnych.

Tadeusz Dworak.

*) „Bunt młodzieży“. r. 1931.
**) „Żagiew buntu“, „Akademik Polski“, R. VI, Nr. 4.

*) R. Dmowski, „Niemcy a Polska“, „Gaz. Warsz.“, 16 grudnia 1930 r.

ZBIGNIEW JASIŃSKI.

WIERSZ O WYRZUTKU.

Kiedy niania-piastunka do snu go układa,
źle, że opowiada dziwne takie baśnie,
bo w skarbach Sezamu. w podróżach Sindbada
jest narkotyk, co sprawia, że dziecko nie zaśnie...

W mrok wytęży oczęta szeroko rozwarte,
chłonąc biednym móżdżkiem powieści cudaczne,
aby struć się zbyt wcześnie, że szczęście zawarte
jest tylko w tych nonsensach, bajanych niebacznie.

I źle mu, gorzko, smutno, że niema królewien
ani smoków ognistych, ni złotych korabi
— i z dziecinną powagą skupi myśl, niepewien,
czy popłynie tam kiedyś, gdzie go baśnią wabi?—

Tak w codziennej udręce tajemnych szamotań,
by mu nikt nie przeszkadzał, zamknie się do szafy
i sto razy,—i tysiąc przeżyje w tęsknotach
rozbicie swego statku o podwodne rafy.

Matka, przerażona niezdrową skrytością,
będzie pytać (jest matką, więc wszystko zrozumie),
a chłopiec odpowie z dziwną zaciętością,
że tego—nawet matce—powiedzieć nie umie.

Wieść stroskana poszeptem zakrąży w rodzinie,
ze chłopiec w swem sercu hoduje robaki,
że to djablę wcielone już ma w mózgowinie
myśli czarne i stare, choć jest mały taki.

Więc żyć trudno, więc gorycz... I chłopak ucieka
szukać złotych korabi w kinematografie,
zbierać słowa śmierdzące po ulicznych ściekach,
cicho gwiżdżąc przez zęby o podwodnej rafie.

Aż, po kłótni w wigilję, krwawo się zachłyśnie
i wprost w niebo gwiaździste splunie z całej mocy,
i pięść małą bezsilnie na Boga zaciśnie
za te baśnie złociste, za ten żal sierocy!—

Potem,—uspokojony, z postarzałym mózgiem,
położy się na stole z odwagą cyniczną,
wypinając tyłek na świszczące rózgi,
na czarno-sine pręgi, piekące i liczne.

A potem—w świat wędrówka i nagłe olśnienia
szmaragdową mórz głębią, skrzącą się od słońca
i tajemnicą senną w falującgch lśnieniach
przestrzeni niepojętej: bez granic, bez końca!—

Zazdrość Boga rozsiała szczęścia w skrytej siejbie,
a gdzie—trzeba wciąż szukać: czy w płaczu rybitwy?—
czy w portach stujęzycznych?—czy w okrętu chwiejbie
i szaleństwie sztormowej z wichrami gonitwy?—?—

Chłopak błąkać się będzie i po morzach włóczyć,
a gdy niedoszukania ogarną go smutki,
w zadymionej tawernie grzechu się nauczy
i radodści wyrzutków, pitej z kufla wódki.

Zaniedbany teren pracy.

Pogląd, który głosił, że jedynem zadaniem akademika jest praca naukowa, jest obecnie przeżytkiem; zdajemy sobie dzisiaj dobrze sprawę z tego, że młodzież akademicka dzięki ogromnym zapasom energji twórczej, jest również powołana do pracy społecznej na licznych placówkach, gdzie zapał jej może być wykorzystany z dużym pożytkiem. W związku z tem wysuwa się niezwykle ważne zagadnienie, dotyczące tych, którzy kierują dziś pracą społeczną młodzieży, ażeby chętnych do roboty kolegów tam kierować, gdzie ich dobre chęci dadzą się najowocniej zużytkować. Rozwiązanie tego problematu polega poprostu na tem, ażeby tereny tej pracy odpowiednio silnie podkreślić, mówiąc językiem XX-go wieku „zareklamować”.

Jednym z terenów pracy społecznej jest praca ideowo-wychowawcza, albo jak się to często mówi—praca kulturalno-oświatowa, co się w praktyce sprowadza do tego samego rodzaju działania. Mam tu na myśli przedewszystkiem pracę w organizacjach i związkach, rekrutujących swoich członków z pośród najzdrowszych warstw narodu, zbudowanych na zdrowych dla naszej przyszłości państwowej, przesłankach ideowych. Taką organizacją jest Towarzystwo Gimnastyczne Sokół, stawiając sobie za cel wychowanie sprawnego fizycznie i świadomego swych praw i obowiązków obywatela Rzeczypospolitej. Niestety organizacja ta skarży się na brak sił odpowiednich do prowadzenia pracy oświatowej i tem większe ma do tego powody, że przecież w Warszawie, ogniskującej największy procent studjujących, chętnych do tej roboty zbraknąć nie powinno.

Czem sobie tłomaczyć tę swojego rodzaju abstynencję?

Na to chciałbym poniżej w paru słowach odpowiedzieć.

Pierwszym powodem jest sam rodzaj pracy, bardzo niewątpliwie trudny, wymagający dużego taktu, inteligencji, a przedewszystkiem wytrwałości.

Drugą przyczyną, jest pewien „egoistyczny” sposób traktowania pracy przez wielu naszych kolegów, którzy chcieliby ją widzieć li tylko jako uzupełnienie swego wyrobienia parlamentarnego i towarzyskiego, którzy szukają w niej momentów efektownych, zaspakajających ich ambicję, którzy wreszcie preferują robotę, że tak powiem najbardziej modną. Jestem zdania, że wymienione walory pracy społecznej są istotnie cenne i byłoby niesłusznem potępiać kolegów przykładających do nich dużą wagę, nie wolno jednak zapominać o tem, że biorąc czynny udział w życiu społeczeństwa winniśmy nie tylko czerpać z niego korzyści, ale zdobytem doświadczeniem, kulturą i wiedzą dzielić się z temi, którzy posiadają je w mniejszym stopniu.

Trzecim wreszcie momentem, mam jednak wrażenie, najmniej trudnym do pokonania, jest konieczność zmuszenia siebie do ćwiczeń gimnastycznych. Tu na przeszkodzie stoją albo lenistwo, albo brak czasu, którego ćwiczenia sokole mimo wszystko pochłaniają sporo, jeżeli naturalnie traktować je poważnie. Mógłby mi ktoś powiedzieć, że przecież pracy oświatowej nie prowadzi ię na ćwiczeniach gimnastycznych i że referent kulturalno-oświatowy w danej placówce-gnieździe mógłby się ograniczyć do przychodzenia na odczyty, koncerty czy zabawy przez gniazdo organizowane. Taki jednak pogląd jest mylny.

Pionier oświaty w gnieździe, nie potrzebuje być koniecznie gimnastykiem pierwszej wody, musi jednak brać czynny udział w całem sokołem życiu, którego poważną część stanowią właśnie ćwiczenia fizyczne, inaczej bowiem nie zdobędzie sobie nigdy zaufania wśród swoich współdruhów.

Takie są trudności, żadna z nich nie należy do niepokonanych i przy dobrej woli można się z niemi uporać; niechże więc Ci, którzy zdają sobie sprawę z potrzeby pracy na tym terenie i którzy się czują na siłach, zgłoszą się do roboty—Sokół przyjmie ich z otwartemi rękoma.

T. Topolnicki.

„Sympatyczne“ pisemko.

Na terenie gim. państwowego im. Adama Mickiewicza w Warszawie pojawiło się pisemko zatytułowane: „Pod Prąd — organ sympatyków“, ale sympatyków czego dowiadujemy się dopiero z treści.

Otóż „sympatycy“ stojący na „ideologji płaszczyzny“ czy też na „płaszczyźnie ideologji Marszałka Piłsudskiego“, po dość nieudanej akcji pocztówkowej, po akademjach ku czci pierwszego, wielkiego i t. d. po fascynującym temacie maturalnym: znaczenie Piłsudskiego dla Polski, przyszli do przekonania, że nie jest rzeczą łatwą narzucić młodemu i zdrowemu pokoleniu kultu dla „ideologji“. Rada w radę, trzeba robić coś nowego, popisowego. No i jest pismo: „Pod prąd“ organ sympatyków. Artykuł wstępny: przeznaczeniem młodego pokolenia w czyn wprowadzać „wskazania pierwszego Wodza i Budowniczego Polski“. Rozwzażania na temat „kryzys parlamentaryzmu“ — konkluzja, rządzić powinna państwem „wybitna jednostka“, w żadnym zaś wypadku naród w osobach swoich przedstawicieli. Do zgoła zaś rewelacyjnych porównań ucieka się anonimowy autor „Warcholstwa dawniej i dziś“ przeprowadzając anologię między rokiem 1584, kiedy to znany wichrzyciel i intrygant Samuel Zborowski, z racji urażonej ambicji, podnosi rękę na prawowitą władzę, a wypadkami majowemi w roku 1926 zapominając widocznie, iż to właśnie obecny obóz rządzący wystąpił z bronią w ręku przeciwko ustalonemu porządkowi. Omówienie traktatu handlowego z Niemcami pozostawia znamienne wrażenie bo jak się z tego dowiadujemy „polityka Marszałka Piłsudskiego“ będąca „kontynuacją wielkich idei Jagiellońskich“ za cenę prawa wywozu do Niemiec 320 tys. ton węgla miesięcznie i 200 tysięcy świń rocznie zrzeka się praw do tych obszarów znajdujących się „zaraz za naszemi granicami“, a które są „zamieszkane przez ludność polską, silnie ciążącą ku macierzy“, jak sam autor przyznaje. Zaiste są to hasła całkowicie obce duszy polskiej młodzieży i wątpię czy potrafią powstrzymać tradycyjny „prąd“ ruchu młodych! W tym samym jeszcze numerze czytamy sprawozdanie z akademji 19 marca w gimnazjum, prócz paru kłamstw i oszczerstw, pod adresem byłych wychowanków, znajdujemy b. trafne określenie przygotowań do galówki „robimy akademję“ mówi sprawozdawca i mówi świętą prawdę, bo dobrowolne hołdy imieninowe były nawet bardzo robione i to nie tylko na terenie szkolnym.

Jak zawsze w podobnych wydawnictwach, tak i w tem jest dział artystyczny, można powiedzieć „wysoce artystyczny“, a dla przykładu tylko przytoczą wyjątek z wierszyka zatytułowanego... „Piłsudski“.

„...On ich prowadzi, a myśl w nim spokojna.
Prowadził ich garstkę. Naprzód, naprzód psiakrew!]
Poszli, giną, spełniają jego plan szalony.
Z prutych kiszek szedł Wolnej Niepodle- [dległej zew...]
Legjony!“

Numer uzupełnia jeszcze parę notatek o znanej tendencji i treści.

Rzecz ciekawa skąd się biorą w tych ciężkich czasach pieniądze na podobne wydawnictwa i komu są one potrzebne, mam bowiem wrażenie, że w niczem nie zmienią one poglądów moich młodszych kolegów.

J. Borowski.

Z Warszawskiego Koła Międzykorporacyjnego.

Dnia 20 marca, b. r. odbyło się uroczyste przejęcie władz WKM. Przewodnictwo od K!Chrobacja przejęła K!Grunwaldja, przyczem prezydjum ukonstytuowało się następująco:

Prezes: fil. Chajęcki Stefan
V. Prezes: com. Nowakowski Kazimierz
Sekretarz: com. Bentkowski Stefan
Skarbnik: com. Filipski Czesław

Po uroczystości przejęcia władz odbyła się wspólna fotografja.

Zebrania WKM odbywać się będą nadal na kwaterze K!Grunwaldja, przy ul. Elektoralnej 20, gdzie również urzęduje prezydjum w piątki od godz. 20 — 22.

O wyższych uczelniach rolniczych w Polsce.

Młode nasze szkolnictwo rolnicze nie zdołało przeprowadzić pewnego zróżnicowania programów, zmierzającego do rozwinięcia na poszczególnych uczelniach pewnych specjalnych kierunków. Dziś w programach poszczególnych uczelni rolniczych mamy niewielkie odchylenia, wynikające raczej z warunków miejscowych, a więc od doboru sił fachowych, położenia, terenów doświadczalnych i t. p.

W czteroletnim programie jaki posiadają wszystkie akad. uczelnie rolnicze, można wyodrębnić 3 etapy. Dwa lata—przeznaczone są na studja przygotowawcze - przyrodnicze, ogólne i ekonomiczne; rok trzeci — na studja w dziedzinie nauk rolniczych; rok czwarty na studja w obranej dziedzinie (specjalności).

Na wszystkich uczelniach dadzą się wyodrębnić dwie grupy specjalności: grupy ekonomiczne, ogólnokształcące i techniczne, o bardziej wąskim zakresie.

Będąc skrępowanym miejscem, postaram się pokrótce scharakteryzować poszczególne uczelnie.

1. *Dublany.* Wydział Rolniczo-Lasowy Politechniki Lwowskiej. Pierwsze półtora roku studjów odbywa się we Lwowie, dalsze w Dublanach. Z faktu istnienia zakładu na wsi, terenów doświadczalnych i pewnych uposażeń technicznych—wypływa bardziej praktyczny sposób ujmowania zagadnień i łączność teorji z życiem.

2. *Szkoła Główna Gosp. Wiejskiego* w Warszawie z wydziałami: rolnym, leśnym i ogrodniczym charakteryzuje się teoretycznem nastawieniem z wyraźną tendencją rozwoju nauk ekonomiczno-społecznych (Agronomja społeczna — pr. Wł. Grabskiego).

3. *Wydział Rolniczy U. J. w Krakowie* posiada między innemi specjalnie rozwiniętą grupę ekonomiczno-spółdzielczą.

4. *Wydział Rolniczy U. Poznańskiego* na Sołaczu posiada rozległe tereny doświadczalne uprawy roślin, zakład technologji rolniczej, fermę hodowlaną. Tendencja rozwinięcia mleczarstwa.

5. *Studjum rolnicze przy U. St. B.* w Wilnie obejmujący dotychczas okres studjów ogólnych, podlega ciągłym przemianom.

Wiec w sprawie opłat.

W piątek dn. 29. V. odbył się na dziedzińcu Uniwersytetu Warszawskiego wiec w sprawie zamierzonej podwyżki opłat akademickich. Mimo pory egzaminacyjnej wiec zgromadził około 2000 studentów.

Po przemówieniach trzech mówców, którzy kolejno przedstawili stan faktyczny sprawy, niebezpieczeństwo płynące stąd dla przyszłości cywilizacji narodowej oraz stosunek władz do młodzieży, uchwalono rezolucję:

Rezolucja stwierdza, że zamierzona podwyżka **nie jest umotywowana żadnemi względami rzeczowemi,** że jest ona natomiast niezmiernie **szkodliwa dla przyszłości** inteligencji polskiej i **kultury narodowej** i tak poważnie zagrożonej dzięki złej gospodarce, że spowoduje ona dalszy **zalew uczelni przez żydów,** którzy są w lepszem położeniu ekonomicznem i mają pomoc amerykańską, że **idzie ona na rękę komunistom** w ich akcji wśród akademików, że **krzywdzi ona maturzystów,** którym państwo wydało matury, a unieumożliwia studja, że samowystarczalność szkół wyższych jest nonsensem, a niedopuszczanie zubożałego żywiołu polskiego jest **sprzeczne z ideją nowoczesnego państwa narodowego.**

Wobec tego młodzież prosi **senaty** nczelniane **o przeciwdziałanie** podwyżce i stwierdza że w tej akcji jest zawsze po ich stronie, **wzywa naczelny komitet akademicki do opracowania** i rozesłania odpowiednich **memorjałów,** a **koła prowincjonalne do uświadomienia** i zachęcania **nowowstępujących** oraz postanawia zapisywać się na wyższe uczelnie bez względu na podwyżkę I **płacić opłaty w dotychczasowej wysokości,** zapowiada dalej **wykluczenie ze społeczności tych, którzyby tę zasadę łamali** i użycie w razie konieczności najostrzejszych środków. Wreszcie stwierdza, że **najsilniejszą** jej **ostoją** w tak groźnej sytuacji jest **Związek Narodowy Polskiej Młodzieży Akademickiej z Naczelnym Komitetem Akademickim na czele** i w związku z tem **potępia delatorską działalność kolegi Henryka Dembińskiego** z Wilna i uznaje go za szkodnika społecznego i wroga niezamożnych akademików.

W chwili, gdy zebrani zaczęli się rozchodzić, na mównicę wskoczył mówca komunistyczny w rozchełstanej koszuli, a jego towarzysze rozwinęli transparent płócienny. Zmusiło to akademików do powrotu, zrócenia mówcy, dania nauczki komunistom i odprowadzenia ich pod konwojem na ulicę.

Przez cały czas trwania wiecu w pobliżu gmachów uniwersyteckich były skonsygnowane oddziały policji, a nawprost wejścia założono dwa hydranty, które ze względu na upał wywoływały życzliwe uwagi wychodzących. Ponadto po drugiej stronie ulicy stała bojówka sanacyjna, silnie eskortowana przez władze bezpieczeństwa.

Ceny ogłoszeń: Cała strona 600 zł., 1/2 — 330 zł., 1/4 — 170 zł., 1/8 — 90 zł., 1/16 — 50 zł., 1/32 — 30 zł.

Redaktor naczelny: **Jan Mosdorf.** Wydawca: **Włodzimierz Sylwestrowicz.** Sekretarz redakcji: **Wojciech Wasiutyński.** Redaktor odpow.: **Stanisław Zaleski.**

Drukarnia Społeczna. Warszawa, Plac Grzybowski 3/5 Telefon 205-80.